

GŁOS KATOLICKI

★ TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

26 grudnia 1993 roku
i 2 stycznia 1994 roku
Nr 46 (1624) Rok XXXV



*BÓG JEST WŚRÓD NAS
ZAWIERZMY MU NASZE RODZINY*

SŁOWO KS. REKTORA P.M.K.

DRODZY RODACY !

W tym niepowtarzalnym Dniu Bożego Narodzenia z wiarą i wzruszeniem pochylamy się nad leżącym Zbawicielem.

Razem z Maryją staniemy przed Jezusem Dzieciną, pełni zadumy i zdziwienia nad niepojętą tajemnicą, że Słowo Ciałem się stało, że nieogarniony Bóg przyjął ludzkie ciało wraz z jego ograniczeniami, niedoskonałościami, że Bóg tak umiłował świat, iż Syna swojego dał, abyśmy mieli życie wieczne.

Ten Nowonarodzony przynosi nam, naszym rodzinom: **RADOŚĆ, ŚWIATŁO, POKÓJ.**

Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu, dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel, któremu jest Mesjasz Pan (Łk 2, 10-11).

Nie ma takich warunków społecznych, ani politycznych, w których można by, w których wolno by przestać być człowiekiem. A być człowiekiem, to wielka rzecz, to odpowiedzialne zadanie, to radosne posłannictwo.

Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł żyć z Bogiem, aby mógł działać w Jego Imię, aby mógł liczyć na jego pomoc. Boże Narodzenie niesie również orędzie światła. W samym środku najdłuższej zimowej nocy, liturgia Kościoła głosi radosną nowinę, że nowe światło zajaśniało ludzkości: **Bóg z Boga, Światłość ze Światłości**, wchodzi w historię i życie ludzi.

Jezus narodzony w Betlejem przynosi nam dar swojej światłości. Pamiętajmy, że ten dar jest również naszym zadaniem. Każdy z nas może i powinien przyczynić się do zwycięstwa światłości w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszym narodzie. Dobra Nowina o narodzeniu Syna Bożego przynosi nam także orędzie pokoju. To Jezus Chrystus jest zapowiedzianym przez proroków **Księciem Pokoju**. Przez Boże Narodzenie chce nam powiedzieć, że źródło pokoju jest w nas samych i tylko wewnętrzna przemiana człowieka może przynieść prawdziwy pokój z Bogiem, pokój z ludźmi, z własnym sumieniem.

DRODZY RODACY !

Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas.

Odwieczny Bóg stał się człowiekiem i przyszedł na świat jako Dziecię! Pozwólcie Dziecinie Bożej przemawiać do Waszych serc. Otwórzcie się na Jej głos. Niech ten głos przywróci Wam radość, niech Was darzy pokojem, niech rozproszy wszelkie mroki i ciemności.

Niech nam wszystkim pomoże odkrywać na nowo całą wielkość naszego ludzkiego powołania, szczególnie roli rodziny.

Zanośmy Światło z Betlejem do naszych rodzin. Niech w nich panuje radość i pokój. Zanośmy Je naszym bliskim, także ludziom dobrej woli. Czyńmy to przez nasz polonijny, emigracyjny tygodnik **Głos Katolicki**, aby jeszcze bardziej nam, naszym rodzinom, znajomym, przyjaciołom Nowonarodzony przynosił: **Radość, Światło, Pokój.**

Zaprenumerujmy wybranej przez nas osobie **Głos Katolicki** - jako podarunek Bożonarodzeniowy, Noworoczny, który może być naszą odpowiedzią na dary Bożej Dzieciny w duchu nowej ewangelizacji.

Wyszukując nowego prenumeratora **Głosu Katolickiego**, równocześnie sami zyskujemy dwa miesiące bezpłatnego abonamentu dla siebie.

Moi Kochani podejmijmy tę akcję. (patrz str.30)

Niech jak najwięcej naszych rodaków pozna, jak dobry jest Bóg, niech poznają jak wielki jest człowiek, skoro sam **Stwórca przyjął ludzką naturę**, aby nasze i innych ciemności i niepokoje przemieniać w Światło, Radość i Pokój.

Oto moje życzenia dla każdego z Was. Łamiąc się z Wami opłatkiem, obiecuję w dzień Bożego Narodzenia ofiarować Mszę Św. w intencjach Czytelników obecnych jak i przyszłych. Z kolędowym pozdrowieniem.

Oddany w Chrystusie.

Ks. prał. Stanisław JEŻ
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.





LITURGIA SŁOWA

BOŻE NARODZENIE, ROK B

CZYTANIE

Hbr 1. 1-6

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten Syn, który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach. On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich imię. Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: "Ty jesteś moim Synem. Jam Cię dziś zrodził?" I znowu: "Ja będę Mu ojcem, On będzie mi synem". Skoro zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na

świat, powie: "Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży".

EWANGELIA

J 1.1-18

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga. Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego.

Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: "Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie". Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 3, 2-6, 12-14

Czytanie z Księgi Syracydesa

Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce. Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie.

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3, 12-21

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia:
Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie,

dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. Żony, bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha.

EWANGELIA

Lk 2, 22-40

† *Słowa Ewangelii wg świętego Łukasza*

Gdy upłynęły dni Ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest

napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu... A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napędlając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

CHRYSTUS DAWCĄ ŻYCIA

List Ks. Bp Szczepana WESOŁEGO na BOŻE NARODZENIE

*Czcigodni Kapłani,
Drogie Rodaczki i Rodacy!*

Co roku w Święta Bożego Narodzenia nasz wzrok zatrzymuje się na żłóbku, w którym leży nowo narodzone Dziecię. Boże Narodzenie bowiem, jak każde narodzenie uświadamia nam dar życia i przypomina, że Bóg, Stwórca Wszechświata, jest jedynym źródłem życia. Betlejemski żłóbek mówi nam jeszcze coś więcej. Mówi nam o podwójnym wymiarze przekazywanego życia. Ojciec zsyła na świat swojego Syna w ludzkiej naturze, aby On żyjąc doczesnym życiem równocześnie umożliwił nam udział w życiu wiecznym. Pięknie wyraża to kolęda, mówiąc o Chrystusie, *który swoje Bóstwo wydał na ubóstwo dla zbawienia naszego*.

Człowiek jest przekazicielem życia

Wcielenie Chrystusa jest darem Ojca dla nas ludzi. Ojciec zsyła swego Syna, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10,10), to znaczy byśmy właściwie wykorzystując ziemskie życie przez współżycie z Chrystusem, mogli cieszyć się pełnią życia w Bogu.

Stwarzając człowieka Bóg dał mu zadanie, aby czynił sobie ziemię poddaną, czyli aby panował nad wszystkim co jest na ziemi (por. Rdz 1,28). Na mocy polecenia Boga Stworzyciela, człowiek kontynuuje dzieło stworzenia, współdziałając w rozwoju przyrody przez poznawanie jej tajników, czyli praw przyrodniczych, biologicznych, fizycznych i posługiwanie się odkrytymi prawami dla usprawnienia i ułatwienia sobie życia. Mimo jednak ogromnego postępu w poznawaniu praw przyrody i wielu tajników ludzkiego organizmu, jak i innych organizmów żyjących, życie ciągle pozostaje tajemnicą. Człowiek ciągle stoi w zadumie przed tajemnicą istnienia. Dlatego też każde pokolenie ciągle na nowo stawia sobie pytania o sens życia, o cel życia, o sens i cel całego istnienia. Pytania te stale nurtują człowieka, niezależnie od rozwoju wiedzy i postępu naukowego. Nurtują zaś dlatego, że sama wiedza przyrodnicza nie daje na nie odpowiedzi.

Jeśli Bóg jest źródłem i Panem życia, ostateczną odpowiedź na sens życia może dać jedynie Bóg sam. Pytania o sens życia są więc pytaniami religijnymi i tylko w Bogu można znaleźć ostateczną odpowiedź. Stąd zanik wiary w Boga idzie zawsze w parze z zanikiem świadomości sensu i godności życia.

Człowiek jest również nosicielem śmierci

Nasz obecny dwudziesty wiek jest wiekiem ogromnych osiągnięć naukowych. Jest wiekiem, w którym wiedza techniczna i nowa technologia rozwijają się z ogromnym postępem i wielu osiągnięciami służą człowiekowi, czyniąc ludzkie życie wygodniejsze i łatwiejsze.

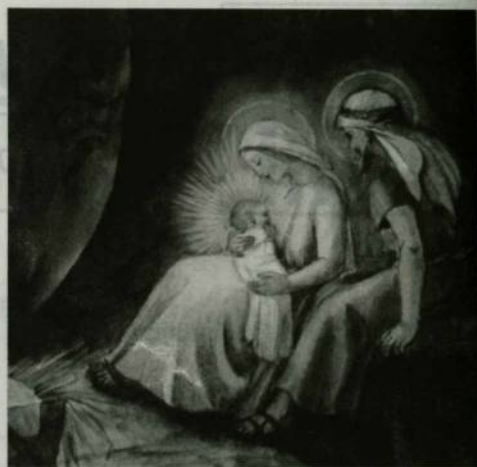
Równocześnie jednak nasz wiek jest wiekiem, w którym, jak nigdy dotąd, człowiek jest nosicielem śmierci. W naszym wieku dokonano zagłady całych narodów, czy kategorii ludzi. Utworzono całe systemy, które czy to w obozach koncentracyjnych, czy w łagrach sowieckich, eliminowały miliony ludzi. Dwie okrutne wojny światowe w tym wieku były przyczyną niesłychanego dotąd okrucieństwa płynącego z nienawiści człowieka do człowieka. Dzisiaj ciągle jeszcze stoimy, jako bezradni świadkowie, patrząc na okrucieństwa i śmierć zadawaną jedynie w oparciu o etniczne animozje. Nasz wiek wypracował środki zagłady mogące zniszczyć całe połacie ziemi.

Nasza współczesna cywilizacja konsumpcyjna z jednej strony jest nosicielem dobrobytu, ale równocześnie i śmierci. Jeśli osiągnięcie dobrobytu materialnego jest jedynym i zasadniczym celem życia, wówczas życie drugiego człowieka widziane jest jedynie instrumentalnie jako środek do większego wzrostu dobrobytu. Życie jest dzisiaj zagrożone przez rozprzestrzeniającą się narkomanie, przez przemoc, zwłaszcza w wielkich miastach, a której źródłem jest nienawiść rasowa i społeczna. Dzisiejsza mentalność widzi często w poczętym życiu jedynie intruza ograniczającego dobrobyt. Brak poszanowania życia przejawia się również w tendencjach skracania życia, gdy jest ono już nieproduktywne.

Wszystkie te przejawy są wynikiem zaniku wiary i ucieczką od stawiania sobie właśnie egzystencjalnych pytań o istotę i sens życia. Bez tych pytań sens życia wyczerpuje się jedynie w biologicznym, materialnym procesie, a śmierć jest końcem wszystkiego. Zanik wiary sprawia, że Bożonarodzeniowy żłóbek nie przypomina prawdy o miłości, co światu życie miała dać nowe, nad błędem odnieść zwycięstwa, gdyż nowe życie jest dla wielu jedynie przeszkodą ograniczającą dobrobyt.

Chrystus jedynym sensem życia

Czytając Ewangelię widzimy, że w czasie



ziemskiego nauczania Chrystusa momentem przełomowym była tzw. *mowa eucharystyczna* po cudownym rozmnożeniu chleba. Wiele ówczesnych słuchaczy oczekiwało od Chrystusa rozwiązywania codziennych trudności materialnych. Uważało, że gdy ogłosi Go królem, zaspokoi wszystkie ziemskie pragnienia (por. J 6,26). Chrystus mówił im jednak o innym pokarmie, o chlebie, którym jest On Sam, a *który zstąpił z nieba* (J 6,51), abyśmy mieli życie wieczne. Dla wielu słowa Chrystusa były trudne do przyjęcia i zaczęli od Niego odchodzić (por. J. 6,60-66). Wówczas Chrystus pyta się swoich uczniów: *Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego* (J 6,67-68).

Chrystus jest istotą życia, bo przynosi życie wieczne. Bez Chrystusa człowiek nie może zrozumieć nie tylko życia, ale i samego siebie, jak mówi Jan Paweł II. Sens bowiem naszego ziemskiego życia jest zrozumiały w perspektywie życia wiecznego. Życie wieczne nadaje istotny sens naszemu życiu, naszym wysiłkom, naszym pracom. Musimy jednak zaufać Chrystusowi, otworzyć się na Chrystusa, który przyszedł abyśmy mieli życie i to mieli je w obfitości. Obfitość zaś życia wiecznego daje radość życiu ziemskiemu.

W swojej ostatniej encyklice *Blask Prawdy*, Ojciec Święty mówi: *Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca - nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty - musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym* (Veritatis Splendor, nr 8).

Zaduma nad sobą, dokonana przez pełne poznanie Chrystusa, prowadzi do zrozumienia daru życia i odpowiedzialności, by daru tego nie utracić. Życie jest darem, którego trzeba strzec. Zachować zaś można życie jedynie będąc wiernym Bożemu Objawieniu: *jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania* (Mt 19,17). Takie jest polecenie Chrystusa - więcej - nakaz, który Chrystus nam zostawił.

Bez wątpienia, jednym z powodów zaniku świadomości daru życia jest odejście od Bożych Przykazań. Wydaje się niektórym, że są już one niepotrzebne. Nawet nie zawsze uczy się ich i wyjaśnia na katechizacji. A jednak one są drogowskazami, bez których człowiek nie odnajdzie sensu życia. Przykazania nie są, jak chcą niektórzy, jedynie narzuceniem ograniczeń człowiekowi. One przeciwnie, są wyzwoleniem, są źródłem wolności, gdyż usuwają to, co zagraża wolności.

Wolność jest zaś zdolnością wyboru. Bym jednak mógł wybrać, muszę uznać, że istnieje dobro i zło, niezależnie od mojego osądu. Rozpowszechniony dziś relatywizm moralny i subiektywizm nie są wyrazem wyzwolenia, ale zniewolenia. Poglądy relatywizmu są dziś głoszone i propagowane z całą mocą, z jaką tylko mogą oddziaływać środki społecznego przekazu. Usiłują one narzucić nam poglądy, które są sprzeczne z tym, czego Chrystus nauczał i co Urząd Nauczycielski Kościoła nam przekazuje. Mianowicie, że istnieje obiektywna prawda, że można ją poznać i zgodnie z nią żyć. Napór środków przekazu, jakoby poglądy relatywizmu były jedynie słuszne, może być bardzo silny. Jednak już św. Paweł przestrzegał pierwszych chrześcijan: *Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe* (Rz 12,2). Umiejmy zachować i kształtować w sobie krytyczną ocenę tego, co chce nam narzucić świat i wsłuchiwać się w Słowa Chrystusa, który przyszedł, abyśmy mieli życie. On jest przecież źródłem dającym życie wieczne (por. J.4,14).

Chrystus mocą życia

W ostatniej encyklice Papież woła do nas: *Trzeba ponownie odnaleźć i ukazać prawdziwe oblicze chrześcijańskiej wiary, która nie jest jedynie zbiorem też wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum. Jest natomiast poznaniem Chrystusa w wewnętrznym doświadczeniu, żywą pamięcią o Jego przykazaniach, prawdą, którą trzeba żyć. Słowo zresztą jest prawdziwie przyjęte dopiero wówczas, gdy wyraża się w czynach i urzeczywistnia się w praktyce. Wiara to decyzja, która*

angażuje całą egzystencję. Jest spotkaniem, dialogiem, komunii miłości i życia między wierzącym a Jezusem Chrystusem: Drogą, Prawdą i Życiem. Prowadzi ona do aktu zaufania i zawierzenia Chrystusowi i pozwala nam żyć tak, jak On żył, to znaczy miłując ponad wszystko Boga i braci (V.S. 88).

Tego właśnie uczą nas przykazania i dlatego też Chrystus jest jedyną odpowiedzią na sens życia. Ojciec Święty od pierwszej chwili swego pontyfikatu ciągle powtarza i przypomina nam - nie bójcie się otworzyć na Chrystusa, nie bójcie się przyjąć Chrystusa. On jest źródłem mocy i źródłem życia. Paradoxs chrześcijaństwa polega na tym, że Chrystus przez cierpienie i śmierć odniósł zwycięstwo i dał nam życie. Chrystus w swoim ziemskim życiu znosił wielki napór zła, które zagrażało mu już od chwili narodzenia. Kościół dziś również znosi wielki napór zła i jest dla wielu niewygodny właśnie przez swoje ewangeliczne posłannictwo. Nie bójmy się. Wyzwalające posłannictwo oddane jest w nasze ręce. Jeśli będzie ono naszym wewnętrznym doświadczeniem, wówczas będziemy mogli powtórzyć za św. Pawłem: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą, ku zbawieniu dla każdego wierzącego* (Rz 1,16). Żłóbek betlejemski ukazuje nam dar życia. Ukazuje nam równocześnie, że łatwo dar ten utracić i zniszczyć, co usiłował uczynić Herod. Przy żłóbku zawsze jednak jest Matka, Boża Matka Maryja. Ona ochroniła kruchość poczętego życia i Jej posługa sprawiła, że życie mimo zagrożeń i zakusów, mających je unicestwić, przemieniło się w życie silne mocą głoszonej Ewangelii

W zakończeniu encykliki *Blask Prawdy*, Ojciec Święty mówi, że Maryja: *przyjmując i rozważając w swym sercu wydarzenia nie zawsze dla Niej zrozumiałe, staje się wzorem dla wszystkich, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je, i zasługuje na tytuł Stolicy Mądrości. Ta mądrością jest sam Jezus Chrystus Odwieczne Słowo Boga, który objawia i doskonale wypełnia wolę Ojca. Maryja zaprasza każdego człowieka do przyjęcia tej mądrości. Także do nas kieruje polecenie, które podczas uczyty weselnej w Kanie Galilejskiej wydała sługom: zróbcie wszystko cokolwiek wam powie* (V.S. 120).

Życzę Wszystkim, aby wpatrując się w żłóbek, gdzie leży Bóg - Źródło Życia, rozważali Słowo, które stało się Ciałem, Słowo Mądrości Odwiecznej i wypełniali wszystko to, co Ono nam mówi. Podnieś rączkę Boże Dziecię i błogosław nam wszystkim.

Ks.bp Szczepan WESOŁY
Rzym, Boże Narodzenie 1993

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Na Wielkanoc 1994 r. zapowiedziano zakończenie restauracji *Sądu Ostatecznego*, genialnego fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Restauracja jest przeprowadzana przez japońskich specjalistów, a sponsorem trzynastoletnich prac jest japońska telewizja.

■ W Stanach Zjednoczonych sprzedano już prawie pół miliona egzemplarzy encykliki Jana Pawła II *Veritatis splendor*. Żadna z poprzednich encyklik tego Papieża nie cieszyła się takim powodzeniem.

■ Dwie trzecie demokratów i republikanów w USA to ludzie wierzący, którzy twierdzą, że dla nich *religia jest bardzo ważna*. Badania przeprowadzone na zlecenie Instytutu Gallupa wykazały ponadto, że katolicy stanowią 28% członków partii demokratycznej i 24% partii republikańskiej. Do różnych wyznań chrześcijańskich poza katolickimi zalicza siebie 41% republikanów i 39% demokratów.

■ W lipcu przyszłego roku w Brazylii ruszy pierwszy katolicki kanał telewizyjny - zapowiada Konferencja Episkopatu tego kraju. Brazylijski Instytut Komunikacji Chrześcijańskiej zainwestuje w niego 50 mln dolarów.

■ Przed zbliżającym się Międzynarodowym Rokiem Rodziny od 28 listopada do 2 grudnia br. odbyło się na Malcie Światowe Forum Organizacji Pozarządowych z udziałem ponad 700 delegatów z ok. 70 krajów. Tematem spotkania, któremu patronował rząd Malty i Sekretariat Międzynarodowego Roku Rodziny przy ONZ, były potrzeby rodzin z wielu rejonów świata. Obrady zainaugurował sekretarz generalny ONZ Butros Ghali.



"Fotografuję niepokój, który drzemie w każdym z nas"

Spotkanie z Krzysztofem Kieślowskim,

zdobycwą "Złoty Lwów" na Festiwalu Filmowym w Wenecji

Kilka lat temu, właśnie w Wenecji, odkryto "Dekalog". W 1988 r. "Krótki film o zabijaniu" otrzymał europejski odpowiednik Oskara - Felixa'88. Później był sukces "Podwójnego życia Weroniki" w Ameryce, a obecnie "Złoty Lwów" na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji. Jak się czuje reżyser, który w swoim dorobku ma tyle nagród oraz przychylną krytykę zagraniczną?

- Cieszę się i to wszystko.

Czym można wytłumaczyć fenomen powodzenia pana filmów?

- Nie wiem. Może oznacza to, że trafiłem w jakieś potrzeby, tkwiące w ludziach. Równie dobrze można to nazwać snobizmem lub modą.

Każdy Pana film to próba dotarcia do istoty człowieczeństwa, do mentalności współczesnego człowieka?

- Nie. To nie moje zadanie. Ja po prostu za każdym razem opowiadam inną historię.

Wróćmy do "Dekalogu". Skąd tak interesujący pomysł, by wykorzystać kanwę Dziesięciu Przykazań?

- Pomysł Dekalogu nie jest tylko mój. Również Pasiewicz, który jest współtwórcą scenariusza. To on któregoś dnia wymyślił, że można nakręcić Dekalog. Realizacja trwała długo.

Z chwilą pojawienia się "Dekalogu" pojawiło się, przypisywane Panu, określenie "nadzwyczajnego twórcy chrześcijańskiego widzenia świata"

- Nie wiem czy takie określenie funkcjonuje w Polsce. Ale mnie ono nie przeszkadza. Jest to opinia ludzi, którzy śledzą zjawiska w kinematografii i mają prawo do wypowiedzania swoich opinii.

Powraca również określenie twórcy "kina moralnego niepokoju"?

- Wszyscy mi raczej zarzucają, że już nim nie jestem. A kino moralnego niepokoju skończyło się w roku 1980. I więcej się nie pojawiło. Może kiedyś wróci w innym sposobie opowiadania, w innym języku. Na pewno nie w tej tematyce, która była. Specyficznej, bo uwarunkowanej sytuacją polityczną i ludzkimi zachowaniami. Obecnie musi przyjść inne.

Czy do tamtego okresu można zaliczyć niedawno prezentowany w telewizji francuskiej film Pana reżyserii z 1981 r. pt. "Przypadek"?

- Nie zajmuję się klasyfikacją. Myślę, że

nie. W tamtym czasie trudno było robić kino moralnego niepokoju i wiadomo czemu.

Patrząc przez pryzmat życia każdego z nas - czy zgodzi się pan ze stwierdzeniem, że nasze życie składa się z przypadków?

- W dużej mierze tak. W jakimś sensie jest to wypadkowa losu: przypadku i naszej woli. Trudno natomiast powiedzieć, jakie są proporcje. Za każdym razem wygląda to troszeczkę inaczej.

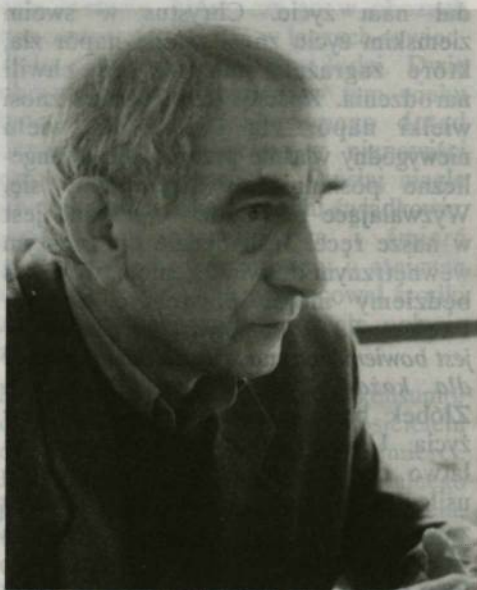


FOTO: J. HALCZEWSKI

Pański pobyt we Francji i kręcenie tutaj filmów to też przypadek?

- Wybrałem ten kraj, więc nie jest to zupełny przypadek. We Francji jeszcze się chodzi do kina. Szczególnie w Paryżu jest bogaty wybór możliwości, a skoro jest takie bogactwo wyboru, Francuzi z tego korzystają. Inaczej, gdyby nie korzystali, wybór szybko by zniknął.

Mówi się o Panu - "Kieślowski" lubuje się w metafizycznych rebusach"

- Nie zastanawiałem się nad tym. Nie potrafię sformułować encyklopedycznej definicji terminu metafizyka. Jest oczywiście, że fotografuję jakiś niepokój, który drzemie w każdym z nas. A metafizyka? ... nie mam nic przeciwko temu.

Zadaje Pan proste pytanie - jak żyć? Czy jest to związane z pana filozofią życia?

- Owszem zadaję to pytanie. Jest moja intencja, by na rzeczywistość tak patrzeć, zadając pytanie - jak żyć? Osobiste spostrzeżenia wykorzystuję w filmach przez siebie robionych, ale nie można

ich znaleźć wprost - jako moich własnych.

Odciał się Pan od filmów politycznych?

- Tak. Wymierzanie sprawiedliwości przy pomocy kamery nie leży w moim charakterze. Ale widzowie nadal szukają w moich filmach śladów polityki. Nie wiem dlaczego. Ale tak jest. Możliwe, że jest to jakieś przyzwyczajenie Polaków.

W pańskiej ekipie jest: doskonały operator Sławomir Idziak. Film "Trzy kolory. Niebieski" został wyróżniony również za zdjęcia S. Idziaka. Doskonały kompozytor - Zbigniew Preisner, doskonały producent - Marin Karmitz oraz Pan. Istnieje więc zespół bardzo zgrany. Jak to się stało, że zgromadził pan takie znakomitości?

- Do tego zespołu trzeba dodać Piesiewicza, który współtworzył scenariusz, oraz innych operatorów, gdyż każda część trylogii jest kręcona przez innego operatora. Do tego dochodzą aktorzy. Więc jest to większy zespół. Mam chyba umiejętność doboru ludzi. To jest najważniejsze. Na pewno mam szczęście do nich - albo oko, albo ucho.

Trylogia to trzy kolory i trzy części - "Niebieski", "Biały" i "Czerwony". Czy za tymi kolorami kryje się jakiś kolorystyczny ochronny, maskujący rzeczywistość?

- Nie przywiązuję do tych kolorów wagi. Są zupełnie przypadkowe, a wynikają z francuskich barw narodowych. Gdyby flaga ułożona była z innych kolorów, film nazywałby się inaczej.

Dlaczego wybrał Pan akurat do swoich trzech części: Paryż, Warszawę i Genewę?

- Paryż to pieniądze - tu się znalazły; Warszawa - bo tu mieszkam, stąd pochodzę i tu wrócę. Warszawa jest oczywista. Genewa to wybór. Szwajcaria jest bardzo ciekawym krajem. To kraj, w Europie Centralnej, który nie jest w EWG, wyspa w środku kontynentu. To ciekawy układ, gdyż Paryż to miasto bardzo zachodnie, a Warszawa wschodnie. Natomiast Genewa, znajdująca się na uboczu, jest mimo tego najzwyczajniej w świecie europejska. Oczywiście można było trzecią część nakręcić w Brukseli czy Londynie, ale Szwajcaria okazała się najlepszym krajem dla tej historii. Szwajcaria to kraj, gdzie panują dość specyficzne obyczaje. Na przykład dobrze jest tu widziane donosicielstwo, gdzie indziej piętnowane.

Ciąg dalszy na str. 7

Europa Środkowa to nie Europa Wschodnia

Tak często słyszy się i czyta przeróżne bzdury na ten temat, że chyba wypada dowieść, iż środek to nie wschód, że umieszczenie Polski i jej sąsiadów w Europie Wschodniej jest zwyczajnym dowodem nieznajomości historii i geografii, a nawet dowodem braku prawdziwej kultury.

Kilka lat temu, wygłaszając uroczyste przemówienie w Salzburgu, były prezydent Senegalu, Leopold Sedar Senghor, powiedział: *Europa Środkowa nie tylko leży w sercu Europy, jest ona sercem Europy.*

Aby zrozumieć o co chodzi, trzeba sobie przypomnieć, że cesarz rzymski Teodozjusz I, w roku 395, podzielił swe olbrzymie państwo na dwie części: cesarstwo Zachodu i cesarstwo Wschodu, jedno rzymskie, a drugie bizantyjskie. W obecnej Europie, granica między nimi przebiegałaby dokładnie między Serbami i Chorwatami.

Kultura katolicka i łacińska zapanowała w Europie południowej, zachodniej, północnej i środkowej mając za źródło: ziemie cesarstwa zachodnio-rzymskiego, które rozciągało się od morza Śródziemnego aż do Renu i górnego Dunaju; język i alfabet łaciński; oraz tradycje rzymskie. Kultura prawosławna despotów bizantyjskich zapanowała w całej Europie Wschodniej (głównie w Rosji): inny alfabet, inna architektura, inna mentalność.

Europa Wschodnia to mniej więcej połowa naszego kontynentu. Środek Europy znajduje się oczywiście w Europie Środkowej, blisko Warszawy; jest więc jasne, że nie ma w Europie państwa bardziej *środkowego* niż Polska, miasta bardziej *środkowego* niż Warszawa.

Europa Środkowa liczy mniej więcej milion kilometrów kwadratowych (10% kontynentu), a należy do niej obecnie dwanaście państw, z których sześć (Niemcy, Austria, Węgry, Szwajcaria,

Chorwacja i Słowenia) należało ongiś w całości lub częściowo do cesarstwa zachodnio-rzymskiego, a sześć pozostałych (Polska, Czechy, Słowacja, Litwa, Łotwa i Estonia) - nie.

Między Europą Wschodnią i resztą naszego kontynentu istnieje prawdziwa przepaść kulturowa, czyli różnica, o której niepodobna zapomnieć: chodzi właściwie o dwa różne światy.

Któż nie zauważyłby momentalnie jak żywe są do dziś w Europie Środkowej wpływy łacińskie, włoskie, francuskie, i w mentalności, i w kulturze i w słowniku?

Któż mógłby sobie wyobrazić prawdziwą Europę bez Wiednia i Monachium, bez Salzburga i Krakowa, bez Pragi i Budapesztu? Nie można nigdy zapomnieć, że Europa Środkowa to prawdziwa mozaika ludów, języków, wyznań. Wystarczy rzucić okiem na książkę telefoniczną Wiednia i przypomnieć sobie, że była monarchia austriacko-węgierska, po odpowiednim zmodernizowaniu, mogła się ewentualnie stać przykładem systemu konfederacji, najlepiej odpowiadającego warunkom Europy Środkowej. Została zdruzgotana po pierwszej wojnie światowej po to, aby zadać klęskę katolicyzmowi, a wynieść na piedestał nacjonalizm zupełnie nieodpowiadający istniejącym warunkom. Wystarczy przytoczyć trzy przykłady nie kończących się konfliktów: Czechosłowacja, Jugosławia, Siedmiogród.

Poczynając od Średniowiecza, przez długie wieki, istniały w Europie Środkowej tylko trzy państwa: Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, Polska i Węgry, wszystkie trzy składające się z różnych narodowości: pomyślmy o Polsce jagiellońskiej. Niepodległe Węgry zniknęły w wieku XVI; niepodległa Polska - z końcem osiemnastego, a Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, (w którym współżyły różne ludy mieszkające obecnie w Niemczech, w Belgii i Holandii, we wschodniej Francji, w

dużej części Włoch, w Szwajcarii, Czechach, Austrii, Chorwacji i Sławonii) z początkiem dziewiętnastego.

Przypomnijmy, że jeszcze w Średniowieczu Polska i Węgry stały się królestwami parlamentarnymi. Przypomnijmy, że agresywna potęga Prus wyrosła przede wszystkim na ruinach cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego.

Gdyby udało się wypracować w Europie Środkowej prawdziwy nowoczesny system konfederacji, jakże korzystny dla małych państw w rodzaju Estonii, Sławonii, ta część kontynentu mogłaby się stać przykładem, wzorcem dla przyszłej, jakże koniecznej Konfederacji Europejskiej.

Czy *wiano* Europy Środkowej w ewentualnej przyszłej skonfederowanej Europie nie byłoby godne podziwu? Czy należy temu *sercu Europy* wstydić się tego, czego dokonało? Przeciwnie. Z Europy Środkowej pochodzą Goethe i Mendel, Freud i Sienkiewicz, Einstein i Roentgen, Chopin i Liszt. Tu dokonano skroplenia tlenu i azotu, tu Wilk odkrył liczne komety, tu Liebig stworzył chemię rolną, tu urodzili się Petofi i O. W. Lubicz-Miłosz, tu zabłysnęły wybitne teorie filozoficzne, tu powstała dynastia Rotszyldów.

A na zakończenie nie mogę nie zwrócić uwagi na bardzo znaczny fakt: nigdzie, na całym świecie, muzyka nie doszła do takich szczytów jak w Europie Środkowej, ojczyźnie Bacha i Mozarta, Beethovena i Schuberta, Mendelssohna i Schumanna, Mahlera i Ryszarda Straussa, Chopina i Liszta, Brahmsa i Dworzaka, Webera i Wagnera, Bartoka, Schoenberga, Szymonowskiego, Lutosławskiego i Pendereckiego.

Można być dumnym z tego, że pochodzi się z Europy Środkowej. Ale trzeba, aby jej zdolności ukazały się znów w dziedzinie polityki i ekonomii, aby wróciła do prawdziwie humanistycznej mentalności.

Jan MYCIŃSKI

Dokończenie ze str. 6

Mówi się, że kino polskie przeżywa potężny kryzys...

- W Polsce problem polega na tym, że brak jest filmów, które widzowie chcą oglądać. Zresztą oni sami nie wiedzą, jakie chcą widzieć. Filmy amerykańskie widowiskowość polską już nudzą. Oznacza to, że wytwarza się jakaś pustka. Nie

wiadomo czy znajdzie się ktoś w Polsce, kto tę pustkę zapełni. Zobaczymy. Mam nadzieję, że tak. Znam wielu młodych, zdolnych ludzi, może odgadną to, na co się w Polsce czeka.

Sięga Pan do swoich filmów?

- Nie, nigdy. Jeżeli coś zrobiłem, to jest to za mną.

Zamierza Pan wrócić do pracy filmowej w Polsce?

- W ogóle nie zamierzam więcej pracować. Kończę na tym, co zrobiłem. To są moje ostatnie filmy. Paryż jest miłym miastem, ale moim miejscem jest Warszawa. Tam wrócę, gdy tylko będę mógł.

Rozmawiała Lilianna BARTOWSKA

BŁĘDY CZTEROLECIA

Rozmowa ze Zdzisławem Najderem

Bogdan Dobosz: *Rozmawiamy u schyłku 1993 roku. Po 4 latach niekomunistycznych rządów nastąpił ich powrót do władzy. Jakie błędy tego czterolecia zaważyły na tym zwycięstwie?*

Zdzisław Najder: Nie wiem od czego zacząć...

B.D.: *Najlepiej od początku, od przejęcia władzy przez Tadeusza Mazowieckiego.*

Z.N.: Od przejęcia władzy, czyli właściwie od braku przejęcia tej władzy. Podobno Polacy wygrywają bitwy, ale nie potrafią wygrać wojen. Tak było po wyborach 1989 roku, kiedy nie potrafiono skonsumować wyborczego zwycięstwa. Symbolem było tu powyborcze lądowanie z komunistycznym prezydentem. Z jednej strony formalnie zwyciężył ruch *Solidarności*, a z drugiej prezydentem był człowiek, który tej *Solidarności* skrzył kark. Od tego czasu *S* praktycznie nigdy już w pełni na nogi nie stanęła. Była to niekonsekwencja i brak zerwania z przeszłością. Dotyczyło to wszystkich dziedzin. W polityce zagranicznej przeciągaliśmy np. istnienie Układu Warszawskiego. Rząd RP zwrócił się do rządu sowieckiego o poparcie w wymyślnym sporze z Niemcami przy ratyfikacji układów zjednoczeniowych. Należało się oczywiście domagać formalizacji uznania granicy zachodniej Polski, ale była to sprawa przesądzona. Tu trzeba było szukać sojusznika w państwach zachodnich. Tymczasem mówienie o chęci włączenia się w zachodnie struktury, przy jednoczesnym szukaniu poparcia Moskwy, były objawami paranoi politycznej. Podsumowując, błędem tego okresu było nie-przejęcie w pełni władzy. Jan Olszewski nazywał to *przejęciem odpowiedzialności za państwo, bez przejęcia nad nim kontroli*. Drugim ogromnym błędem był brak wizji, którą można by pokazać narodowi. Nie wytłumaczono sensu przemian gospodarczych, konieczności bezrobocia, polityki zagranicznej... Ta nowa rzeczywistość była często dla ludzi falą bezsensu, zagubieniem. Obaliliśmy komunistów, a oni dalej rządzą wojskiem, policją, finansami, państwem.

B.D.: *Czy brak jasnej cezury odzyskania niepodległości, tak jak w roku 1918, nie ma swoich korzeni w umowach "okrągłego stołu" i kontraktu podpisanego w Magdalence?*

Z.N.: W 1918 cezura była wyraźna. W 1989 przerwaliśmy się o *okrągły stół*.

Gdyby był on środkiem do celu, byłoby wspaniale. Tymczasem *Magdalena* okazała się celem samym w sobie.

B.D.: *Aleksander Hall pisze o "skupłowaniu się" niektórych polityków przy okrągłym stole...*

Z.N.: Było to pewne rozmazanie celów. Politycy, a za nim ogół społeczeństwa zatracili świadomość, że przy *okrągłym stole* zasiedli wrogowie, którzy postanowili, że nie będą do siebie strzelać. Przy czym niektórzy strzelali nadal, że przypominę tylko niewyjaśnioną śmierć księdza Niedzielaka. Trzeba było sobie



wyraźnie uświadomić, że obydwu stronom chodziło o coś zupełnie innego. Tymczasem nastąpiło owo *rozmazanie*, a zaraz po *okrągłym stole* przyszło zjawisko uwłaszczenia nomenklatury komunistycznej. Odbiór przeciętnego obywatela był mniej więcej taki: *śmierć frajerom, narażaliśmy się po to, aby dziś sekretarz partii przesiadł się do mercedesa*. Ci, którzy rządili w jednym miejscu, zaczęli rządzić w innym. Próby głośnego mówienia o tym zjawisku były zagłuszane natychmiast zarzutami, że pragnie się *zemsty, rozpraw, wieszania komunistów*. Tymczasem chodziło o coś zupełnie innego. Była potrzeba jasnego powiedzenia - od dzisiaj zaczyna się inne państwo. Ci, którzy popełnili przestępstwa zostaną ukarani, a ci, którzy służyli *falszywym bogom*, mówiąc językiem mitologii, mogą od teraz służyć *bogom prawdziwym*. Podstawą jest jednak, że są to zupełnie różni bogowie. Tego zabrakło, a samo zjawisko nazwałem *wielkim rozmazaniem*.

Do tych dwóch błędów - braku zerwania z komunizmem i braku jednolitej wizji przemian, dorzuciłbym trzeci zarzut, a mianowicie odpuszczenie odpowiedzialności za to, jak ludzie przeżywają transformację gospodarczą. Z wyjątkiem ex-komunistów i czasami *Solidarności*, nikt nie mówił ludziom - *my będziemy o was dbać*.

B.D.: *Zatrzymajmy się na chwilę przy wspomnianych skutkach uwłaszczenia nomenklatury. Zdeformowało to obraz przemian gospodarczych, doprowadziło nawet do zarzutów, że za tym "ktoś stoi". Skąd inąd wiadomo, że np. w czasie transformacji b. NRD agenci policji politycznej - STASI robili na przekształceniach gospodarczych olbrzymie fortuny. Sprawy te dopiero dziś zostają ujawniane.*

Z.N.: Dla Polski skutki tego były fatalne, choć niekoniecznie nawet jeżeli chodzi o gospodarkę. Wielu z nich okazywało się zręcznymi administratorami. Gorzej wychodziła na tym społeczna świadomość. Przemiany w okresie chaosu prawnego powodowały, że wygrywali ci bardziej bezwzględni i skłonni do obchodzenia prawa. Potem wielu ludzi uznało, że tak po prostu musi być. George Mink przedstawił na początku tego roku analizę, z której wynikało, że komuniści oddali władzę polityczną zachowując ekonomiczną, po to, aby znów sięgnąć po władzę polityczną. Taka też była prawidłowość. Ponieważ kolejne rządy zachowywały się wobec tych faktów co najmniej dwuznacznie, to trudno się dziwić przeciętnemu człowiekowi, który uznał to za zjawisko normalne.

B.D.: *Mieliśmy więc do czynienia ze zjawiskiem kontynuacji PRL.*

Z.N.: Symbolem tego jest dla mnie sprawa *domicylu*. Ta poprawka do konstytucji pokazuje, że ważniejsze było siedzenie w PRL, niż zajmowanie określonej postawy. Z jednej strony przyznano rację emigracji politycznej, przejęto insygnia prezydenckie, ale było to czysto formalne, bo z drugiej strony pozbawiono się emigrację wszelkich praw politycznych. Emigracja nie mogła przenieść do kraju swoich instytucji politycznych, partii czy organizacji. Ci ludzie nie mogli się włączyć do życia krajowego. Sekretarz PZPR mógł piastować każde stanowisko, a emigrant sprzed 5, 10, czy 50 lat był tych praw pozbawiony. Znaczenie praktyczne *domicylu* może nie było takie duże, ale symbolicznie jest to bardzo wyraźne.

B.D.: *Wróćmy do błędów i oceny kolejnej ekipy 4-lecia, czyli rządów Jana Krzysztofa Bieleckiego.*

Z.N.: Rządy Bieleckiego były w gruncie rzeczy, rządami w cieniu Prezydenta. Jest to okres wielkiego rozczarowania się Prezydentem. Wałęsa obiecywał przyspieszenie, tymczasem przyszło spowolnienie przemian politycznych i instytucjonalnych. Do wyborów prezydenckich społeczeństwo żyło jeszcze rozpędem 1989 roku, nadzieją na przełamanie tej ościężałości, na oderwanie ogona *okrągłego stołu*. Liczono na pójście do przodu. Tymczasem Prezydent od swojego wyboru nieustannie zmieniał reguły gry, wprowadzając straszliwe zamieszanie. Rozsiewa w ten sposób, niezależnie od swojej woli, polityczny cynizm. Mój ostatni spór z Prezydentem miał charakter groteskowy. Powiedziałem w telewizji, że Prezydent powinien przedstawić swoją wizję Polski, powiedzieć jasno jakiej Polski chce. Wałęsa przy najbliższym spotkaniu zwrócił się do mnie: *oj Najder, Najder, znów mi Pan podpadł*.

Wracając do Bieleckiego, to jako premier i ktoś w rodzaju menadżera, był najlepszy ze wszystkich szefów rządów. Wbrew pozorom znał mentalność Zachodu o wiele lepiej niż np. Mazowiecki. Łatwo się uczył i szybko decydował. Kiedy został premierem, mówił, że ma poczucie, że była to łaska przypadku. Dopiero po pół roku zorientował się, że go *robiono w konia* i działa się coś nad czym nie panował. Straciliśmy 10 miesięcy. W gospodarce specjalnie się w tym czasie nie pogarszało, ale pogarszał się stan społecznej świadomości. Po wyborach we wrześniu 1991 roku istniało już rozbieżenie opinii publicznej i było coraz trudniej znaleźć jakąś zborną zasadę, hasło czy punkt, który łączyłby w całość koalicję rządową. Swoją grę rozgrywał Prezydent i taką grę prowadziły poszczególne partie. Znów wyjątkiem tu byli postkomuniści i PSL. Innych cechowało *zarozumiałe wariactwo*. Nastroje społeczne przechylały się w inną stronę, a tzw. prawica myślała np. że krytyka posunięć ekonomicznych rządu oznacza poparcie dla jej działań.

B.D.: Pora na ocenę kolejnej ekipy rządzącej. Rządy Jana Olszewskiego obserwował Pan od środka...

Z.N.: Tak i dlatego jestem skłonny oceniać je bardzo surowo; nawet może surowiej niż wielu bezstronnych świadków. Zdaję sobie sprawę ile zrobić chcieliśmy, ile zrobić mogliśmy i czego nie uczyniono. Przede wszystkim dotyczy to polityki informacyjnej, która miała być wizytówką tego rządu, a stała się przyczyną jego upadku. Bielecki w wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* powiedział, że ten rząd nawet nie potrafił wytłumaczyć społeczeństwu, o co chodzi w ustawie lustracyjnej. Teraz okazuje się, że wyniki

ekonomiczne były lepsze niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Znam nawet taką teorię, że ten rząd obalono przy pierwszej nadarzającej się okazji, bo korzystne rezultaty gospodarcze mogły go umocnić. Moim zdaniem rząd J.Olszewskiego był skazany na śmierć ze względu na konflikt o wojsko i traktat z Rosją. To wtedy Prezydent ogłosił, że wycofuje swoje zaufanie. Pewne szanse istniały, gdyby wówczas postarano się wytłumaczyć społeczeństwu o co naprawdę chodzi. Była to szansa nawet nie dla tego konkretnego rządu, ale dla przyszłości, by ludzie lepiej zrozumieli co się w Polsce dzieje.

Wracając do pytania o błędy, to można je wszystkie podsumować stwierdzeniem, że sprawą zasadniczą było zmarnowanie czasu danego nam przez historię. Tak korzystnej szansy ułożenia relacji z sąsiadami i stosunków wewnętrznych nie mieliśmy od 300 lat. Myśmy ten czas w dużej mierze roztrwonili. Oczywiście nie całkiem, bo jesteśmy jednak bliżej Zachodu i prowadzi się jakieś rozmowy z jego strukturami, ale generalnie można było zrobić o wiele więcej. Wróciliśmy do sytuacji petenta pukającego do drzwi, kiedy można już było przez te drzwi przejść. Przez cały czas prześladuje mnie myśl, że historycy za lat np. 50 oceniają ten okres wnioskiem, iż Polacy nie zorientowali się, że ich byt zależy od polityki zagranicznej, a nie od wewnętrznej. Politykę zagraniczną całkowicie odpuszczono, uważając, że wszystko jest tu zadbane. Społeczeństwo edukowane najpierw przez komunistów, a później przez Skubiszewskiego, było usypiane dźwiękami, że wszystko idzie już dobrze, że jest jak najlepiej. Nagle np. w czasie puczu moskiewskiego, zorientowaliśmy się, że jest po prostu źle.

B.D.: Rządy, po których doszło bezpośrednio do zwycięstwa obecnego układu to ekipa pani premier Hanny Suchockiej. Jakie ostatnie błędy w niekomunistycznym czteroleciu zdaniem Pana popełniono?

Z.N.: Chyba będzie to zarozumiałeść ekipy rządzącej. Przypomnę tu np. afisz wyborczy pani Suchockiej, na którym jej zdjęcie opatrzone podpisem: *Po pierwsze gospodarka*. W tym czasie większość obywateli postrzegała swoją sytuację materialną jako złą. Gdyby więc takie hasło lansowała opozycja nie byłoby w tym nic dziwnego. Natomiast kiedy ekipa rządząca wskazuje na źródło niezadowolenia i mówi *to my*, oznacza to, że komuś przewróciło się w głowie. Jest to zresztą choroba powszechna polskich partii. Z wyjątkiem właśnie ostatnich zwycięzców. Rząd Pani Suchockiej mógł zrobić znacznie więcej, ale nie zapominajmy, że

był to rząd koalicyjny, wewnętrznie niespójny. Sojusznicy mieli często odmienne cele, a tymczasem społeczeństwo oceniało, że spoiwem tego rządu jest po prostu chęć zachowania i konserwowania władzy dla samego faktu rządzenia. Dochodziła do tego kompromisowość wobec komunistów.

B.D.: Jan Parys za źródła porażki wyborczej prawicy uznał 4 elementy: niechęć środków masowego przekazu, brak nieodwracalności zmian przeprowadzanych przez kolejne ekipy rządzące, błędy popełnione w ekonomii oraz fakt rozbitcia prawicy i niekorzystną ordynację wyborczą. Jaka jest Pańska ocena porażki prawej strony?

Z.N.: Najmniejszą wagę przywiązywałbym do niechęci mass-mediów. Rzeczywiście środki społecznego przekazu sympatyzują z postawą tego, co osobiście określam *kompromisowym rozmazaniem*. Niektóre sprzyjają też środowiskowo np. ex-komunistom. Nie zmienia to faktu, że przeciwnicy ex-komunistów, czy Unii Demokratycznej działali często w sposób nieudolny. Dołożyłbym natomiast do tych przyczyn utratę poczucia jakiegoś ładu w życiu publiczno-narodowym. I tu bym się zgodził z głosami krytykującymi UD. Dlaczego? Jest to partia autorytetów moralnych, a autorytety powinny służyć do tego, aby mówić o rzeczach fundamentalnych, naczelnych wartościach, o normach. Tymczasem autorytety koncentrowały się na gloryfikacji kompromisu, czy też głoszeniu wejścia do Europy, pojmowanej jako odejściu od tradycji i wartości. Takie działania pozostawiają po sobie zniszczone pole społeczne, zagubienie ludzi. A rozbitcie prawicy? Można rozbić coś co istniało. Tymczasem brak nam ośrodka, osoby, czy struktury integrującej taką formację.

B.D.: I na koniec pytanie- jak ocenia Pan przeprosiny szefa SLD A.Kwaśniewskiego?

Z.N.: Jako niepoważne. Powinno się to robić albo na serio, albo wcale. Było to takie odezwanie salonowe, bez konkretnego adresata. Lepsze to niż nic, ale był to gest połowiczny, jako że w tym samym zdaniu Kwaśniewski mówił przecież, że oni się właściwie nie mają czego wstydzić. Przez ostatnie 4 lata zmuszono ich do spuszczenia głów, a tak naprawdę, to nie ma ku temu powodów. Myślę, że jeżeli mają za co przepraszać, to i mają powód, żeby spuszczać głowę...

Rozmawiał Bogdan DOBOSZ

BOŻE NARODZENIE W ŚWIECIE HISTORII

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta.

Dzieje ludzkiej wspólnoty powołanej do zbawienia przez Jezusa Chrystusa stanowią oś historyi Kościoła, która wyraża się w bliskich więzach poszczególnych chrześcijan ze Zbawicielem. Stało się to możliwe przez Wcielenie Syna Bożego, którego pamiątkę stanowi tradycja Świąt Bożego Narodzenia obchodzona przez Kościół. Ów fundamentalny akt wkroczenia Boga w osobie Jezusa z Nazaretu do historii ludzkości, stał się inspiracją do powstania poniższego tekstu, stanowi on próbę spojrzenia na Boże Narodzenie z perspektywy historii.

Święto to w Kościele zaczęto obchodzić od IV wieku (wymieniono je po raz pierwszy w rzymskiej kronice *Depositio Martyrum* - wyd. Vatican 1942; pod datą 354). Fakt zaś narodzin Chrystusa wywarł decydujący wpływ na proces ujednolicenia chronologii chrześcijańskiej wobec różnic występujących w kalendarzu juliańskim stosowanym w cesarstwie rzymskim i rachuby czasu powszechnej u Żydów. Powstała w ten sposób *era chrześcijańska* rozdzielająca dzieje ludzkości na czasy przed i po narodzeniu Chrystusa (p.n.Ch. lub n.e.). Jest to dzieło Dionizego Małego, z Azji Mniejszej, sporządzonym w 525 r. n.e. na prośbę papieża Jana I. Jego obliczenia wymagają jednak niezbędnych wyjaśnień co do chronologii narodzin Jezusa i tradycji świąt.

I. Data i chronologia narodzin Chrystusa

Data narodzin Pana Jezusa nie jest wymieniona w sposób ścisły w Ewangeliach, gdzie nie zamieszczono ani dnia, ani miesiąca. Ewangelia wg. św. Łukasza (2. 1-3) stawia Boże Narodzenie w historycznej perspektywie, ale również wymagającej komentarza. W świetle hipotezy naukowej lansowanej przez B. Botte (por. *New Catholic Encyclopedia*, Waszyngton 1967, tom 3, str. 656) powszechnie przyjmowanej przez uczonych, dzień 25 grudnia wiąże się ze świętem pogańskim wprowadzonym tegoż

dnia 274 r. n.e. w cesarstwie przez cezara Aureliana, nazwanym *Dies natalis Solis Invicti* (Narodziny Niezwykłego Słońca) w związku z zimowym przesileniem słonecznym. Usankcjonowanie statusu chrześcijaństwa jako religii cesarstwa w 313 r. n.e. mogło więc być motywem zastąpienia dawnego kultu przez święto chrześcijańskie. Potwierdzają to niektórzy Ojcowie Kościoła, którzy z początkiem III wieku, tytułują Chrystusa, *Słońcem Sprawiedliwości*, co świadczyłoby o wzajemnej integracji chrześcijaństwa i kultury antycznej.

Chronologia narodzin Jezusa odsyła do źródeł ewangelicznych osadzających ten fakt w czasie; a które stanowią wiarygodne świadectwa o historycznym istnieniu Chrystusa. Należy stwierdzić, że współ-



Betlejem: Bazylika Narodzenia - srebrna gwiazda otoczona 12 lampami wyznacza miejsce urodzenia Chrystusa.

czesny historyk ma w tej mierze do dyspozycji także źródła pozachrześcijańskie, głównie pogańskie (rzymskie, greckie) oraz żydowskie. Źródła chrześcijańskie, a zwłaszcza cytowana na wstępie Ewangelia wg. św. Łukasza, podają bezpośrednie informacje historyczne o narodzinach Jezusa w kontekście konkretnych osób i wydarzeń. Palestyna była wówczas prowincją cesarstwa rzymskiego, której podboju dokonał w 63 r. p.n.Ch. rzymski wódz Pompejusz.

Ewangelie mówią nam zatem, że Jezus urodził się w Betlejem za czasów cesarza Oktawiana Augusta, za dni Heroda (Łk 1, 5), gdy był sporządzony spis ludności przez Kwiryniusza (Łk 2, 2). Dalsze relacje informują, że Chrystus narodził się z Maryi, mieszkał potem w mieście Nazaret. Rzeczywiście Herod zwany Wielkim panował w Judei podległej Rzymowi w latach 37-4 p.n.Ch. Wtedy

Oktawian został również pierwszym władcą cesarstwa rzymskiego, przyjmując w 27 r. p.n.Ch. tytuł *Augusta*. Cesarz uczynił sąsiednią krainę, Syrię, prowincją cesarską

rządzoną w jego imieniu przez legata, którym w latach 13-11 p.n.Ch. był M. Titius. Około 10 r. p.n.Ch. miał miejsce spis ludności dokonany przez legata Syrii, Sulpicjusza Kwiryniusza, wymienionego w Ewangelii św. Łukasza. Potwierdza to tzw. napis na *Lapis Venetus* wymieniający spis ludności w mieście Apamea (Syria) dokonany przez Kwiryniusza, legata Syrii.

Jeżeli więc wziąć pod uwagę osoby i fakty wymienione w Ewangelii św. Łukasza, czyli: - panowanie cesarza Oktawiana Augusta (od 27 r. p.n.Ch.) - rządy króla Judei, Heroda (zmarł na przełomie marca i kwietnia roku 4 p.n.Ch. w Jerycho) - spis ludności dokonany przez legata Syrii, Kwiryniusza

to narodziny Jezusa należy umiejscowić pomiędzy 7 a 6 rokiem p.n.e. Cesarz August z końcem 4 r. p.n.Ch. ogłosił bowiem testament zmarłego króla Heroda, który podzielił państwo żydowskie między jego synów: Archelusa, Heroda Antypasa i Filipa. Wspomniany legat Syrii, Kwiryniusz, występuje ponownie w źródłach żydowskich (dzieła Józefa Flawiusza z I w. n.e.) kiedy w 6 r. n.e. dokonał spisu majątku Judei, która od tego momentu była prowincją rzymską zarządzaną przez prokuratorów (m.in. Poncjusza Pilata, który skazał Jezusa na ukrzyżowanie).

Ponadto ewangeliczna relacja o *rzezi niewiniątek* urządzonej w Judei przez Heroda dla zgładzenia nowonarodzonego Mesjasza wydaje się potwierdzać fakt narodzin Jezusa przed 4 r.p.n.e., skoro *krwawy król Judei* polecił wymordować chłopców do dwóch lat.

Wiarygodność źródeł ewangelicznych nie budzi więc wątpliwości, choć rozbieżność w czasie między datą właściwych (prawdopodobnych) narodzin Jezusa, a nową *erą chrześcijańską* wprowadzoną umownie przez Dionizego Małego w VI w. n.e. stwarza konieczność niezbędnego komentarza. Wartość świadectw ewangelicznych ma swój odrębny charakter, odmienny od świeckiej kroniki wydarzeń historycznych. Wiara towarzysząca Ewangeliom jest więc ściśle zespolona z obiektywną prawdą historyczną.

ciąg dalszy na str.11

II. Miejsce narodzin i tradycja

Dzisiejsze Betlejem jest małym miastem, położonym ok. 6 mil na południe od Jerozolimy. Bazylika *Narodzenia Pańskiego* znajduje się na południowym krańcu miasta. Etymologia nazwy miasta w j. hebrajskim *Bet-lehem*, czyli *Dom chleba* wskazuje na naturalne bogactwo i urodzaj tych okolic. Betlejem występuje już przed podbojem Ziemi Obiecanej przez Izraelitów w źródłach egipskich (tzw. listy z Amarna) jako podległe Jerozolimie (XIV w. p.n.Ch.). W okresie po niewoli babilońskiej Żydów prorok Micheasz (5, 1-3) obwieścił narodziny Mesjasza, nowego Dawida, w Betlejem, stąd Boże Narodzenie zyskało dodatkową trwałą podstawę biblijną.

Wspomniano wyżej przy okazji, że o historyczności osoby Jezusa świadczą również inne, pozachrześcijańskie źródła, gdyż w świetle pism nowotestamentalnych fakt historycznych narodzin Chrystusa, po przytoczonych argumentach, jest oczywisty.

Spośród więc źródeł pogańskich wspominających twórcę chrześcijaństwa należy bezsprzecznie wymienienie świadectwa pisarzy rzymskich:

- Pliniusza Młodsze (ok. 110 r. n.e.) głoszącego, że chrześcijanie czczą Chrystusa jako "Boga".
- Swetoniusza (ok. 120 r. n.e.) mówiącego o chrześcijanach w Rzymie w połowie I w. n.e. (m.in. o prześladowaniu Kościoła)
- Tacyty (85-120 n.e.) wymieniącego Chrystusa, jako skazanego na śmierć przez prokuratora P. Pilata.

Źródła żydowskie mówiące o Jezusie ograniczają się do:

- dzieło historyka żyjącego w I w. n.e., Józefa Flawiusza, który w *Starożytnościach żydowskich* - nazywa Go Mesjaszem, oraz wspomina śmierć Jakuba, brata Jezusa
- pisma talmudyczne (żydowski traktat religijny - tzw. literatura rabinistyczna) piszą o Chrystusie w negatywnym świetle; powstały jednak gdy chrześcijaństwo panowało już w cesarstwie i mają tendencyjny charakter.

Chrześcijaństwo wywodzące się od Jezusa samo w sobie dowodzi faktu jego historycznych narodzin, którego tradycja sięga w Kościele dwóch tysięcy lat. Tak długa perspektywa historyczna tworzy fundamentalny związek Chrystusa i Kościoła, zmierzający do zbawienia ludzkości.

Dariusz DŁUGOSZ

KRONIKA REKTORATU P.M.K

1.XI - Spotkanie Ks. Rektora z człowiekiem, który chce ofiarować dla bibliotek w polskich szkołach, kolekcję 17 albumów (po 500 egzemplarzy każdego albumu) ukazujących dzieła od klasyków do współczesnych malarzy.

3.XI - Ks. Rektor rozmawiał z nowomianowanym komisarzem policji pierwszej dzielnicy Paryża, o prawnej sytuacji naszych Rodaków (problem zwiększającej się liczby Polaków schodzących na margines życia społecznego).

6.XI - Konsultacja Ks. Rektora z architektami i przedsiębiorcą odbudowy domu w La Ferté sous Jouarre, ze względu na niestabilność terenu.

7.XI - Niedzielę tę Ks. Rektor spędza w parafii św. Genowefy.

9.XI - Zebranie księży z dekanatu paryskiego w parafii św. Genowefy. Ks. Rektor przewodniczył Mszy św. w czasie której Ks. Dziekan H. Szulborski wygłosił słowo Boże. W czasie obrad, obok licznych i ważnych komunikatów Ks. Rektora, wysłuchano konferencji Ks. superiora I. Litewki, nt. encykliki Veritatis splendor.

9.XI - Spotkanie Ks. Rektora z przedstawicielami europejskiej Rady Duszpasterskiej, w sprawie ankietę dotyczącą duszpasterstwa rodziny.

10.XI - Wywiad Ks. Rektora dla telewizji wrocławskiej nt.: wczoraj i dziś P.M.K. we Francji.

10.XI - Ks. Rektor przyjmował u siebie zastępcę mera XVIII dzielnicy Paryża, Pana Rogowskiego, w sprawie domu św. Kazimierza. W tym dniu także odbyło się spotkanie z Panią Starnawską, celem przygotowania delegacji do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

11.XI - W święto Niepodległości, Ks. Rektor przewodniczył Mszy św. w kościele polskim. Kazanie wygłosił Ks. prał. W. Kiedrowski. Ambasadę reprezentował P. min. Halamski.

12.XI - Spotkanie francusko-polskie w parafii św. Genowefy, z racji Imienin Ks. Rektora.

- Wieczorem tego samego dnia, Ks. Rektor przewodniczył Mszy św. w kościele polskim w Paryżu i wygłosił kazanie. Po komunii św. przedstawiciele wszystkich organizacji katolickich składali życzenia Imieninowe. Chór śpiewem uświetnił uroczystość Imieninową. Po Mszy św. odbyło się jeszcze spotkanie z przedstawicielami polonii z Paryża.

13.XI - Msza św. także z racji Imienin Ks. Rektora w parafii św. Genowefy, a po niej spotkanie z zaproszonymi gośćmi.

14.XI - Ks. Rektor głosił kazanie na wszystkich Mszach św. w polskim kościele w Paryżu.

- W godzinach popołudniowych spotkanie z komitetem obrony domu św. Kazimierza. Wymiana korespondencji z radą administracyjną i członkami stowarzyszenia św. Kazimierza, w związku z zaplanowanym spotkaniem (18.XII) pod przewodnictwem Ks. Bpa Sz. Wesołego i Siostry wizytatorki Siostr Szarytek.

15.XI - Spotkanie Ks. Rektora z merem-adjoint głównego merostwa Paryża - Panem E. Cabana - w związku z propozycją zmiany nazwy placu przed kościołem polskim, na plac Jana Pawła II.

17.XI - Wyjazd Ks. Rektora do domu polskiego w La Ferté sous Jouarre. Po południu natomiast spotkanie z P. Michałam Grocholskim (dyrektor banku Brest) w sprawie domu św. Kazimierza.

18.XI - Spotkanie z adwokatem Mabru-Stefaniak.

19.XI - Ks. Rektor jedzie do Arras, na spotkanie z Ks. Biskupem Derouet i z wikariuszem biskupim, by przedstawić Ks. Andrzeja Kunę, jako duszpasterza polskiego w Billy-Montigny.

20.XI - W parafii św. Genowefy Ks. Rektor wygłasza homilię na Mszy św. dla uczestników kursu przedmałżeńskiego, a po Mszy św. ma dla nich konferencję.

22.XI - Ks. Rektor przyjmuje dyrektora generalnego La Mutualite we Francji - Pana Remilly - i prezesa ass. Vistule-Loire - P. Kiedę, omawiając propozycję współpracy z naszą Ojczyzną, poprzez zakładanie w Polsce La Mutualité.

23.XI - Wizyta Ks. Rektora z Ks. Dziekanem A. Kurkiem w Merlebach u O. Mendrell i O. Panicza.

24.XI - Spotkanie z Panią Walewską w związku z domem św. Kazimierza. Spotkanie także z Matką Generalną Siostr Józefitek, pracujących w La Providence jak i z dyrekcją i administracją domu.

25.XI - Walne zebranie w szkole polskiej stowarzyszenia "Szkoła polska" z udziałem Ks. Rektora, omawiające przyszłe funkcjonowanie szkoły.

26.XI - Prezes kombatanów z Marsylii - P. Michałowski - przyjeżdża na spotkanie z Ks. Rektorem. Wieczorem spotkanie się delegacji komitetu obrony domu św. Kazimierza, oraz stowarzyszenia dzieła ST. Casimir, w merostwie trzynastej dzielnicy Paryża.

28.XI - Dzień skupienia Polskiego Zjednoczenia Katolickiego u Siostr Nazaretanek w Paryżu. Ks. Rektor przewodniczył Mszy św. i wygłasza homilię. Na sali obrad Ks. prał. W. Kiedrowski wygłasza konferencję na temat enc. Veritatis splendor. Pan prezes R. Szerbera wygłosił referat nt. świadek i dawanie świadectwa.

30.XI - Spotkanie Ks. Rektora z grupą osób zainteresowanych domem św. Kazimierza.

1.XII - Ks. Rektor przyjmuje prezesa i sekretarke stowarzyszenia Concorde, celem omówienia dalszej działalności tegoż stowarzyszenia.

3.XII - Spotkanie Ks. Rektora w ambasadzie z ambasadorem Jerzym Łukaszkowskim, na temat aktualnych spraw życia polonijnego. Wieczorem Ks. Rektor bierze udział w spotkaniu przedstawicieli różnych organizacji polonijnych w domu kombatanów z posłem Moculskim, aktualnym przewodniczącym komisji sejmowej do spraw kontaktów z Polonią.

WYJAZDY DO LOURDES

W klimacie rodzinnym i według tradycji polskiej na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Cena przejazdu i pobytu - 1.100 F.

Wyjazd I: 23.XII. g.8.30 sprzed polskiego kościoła w Paryżu. Powrót: 27.XII.-wieczorem.

Wyjazd II: 30.XII. g.8.30 także sprzed kościoła. Powrót: 2.I.1994-wieczorem.

WYJAZD DO LA FERTÉ SOUS JOUARRE

Wyjazd na Boże Narodzenie z Pasterką i Nowy Rok. Wyjazd I: 24.XII. g.17.00. Powrót: 26.XII po południu. Cena przejazdu i pobytu - 450 F

Wyjazd II: 31.XII. g.17.00. Powrót: 2.I.1994 po południu. Cena przejazdu i pobytu - 550 F

Zgłoszenia w Polskiej Misji Katolickiej od zaraz.

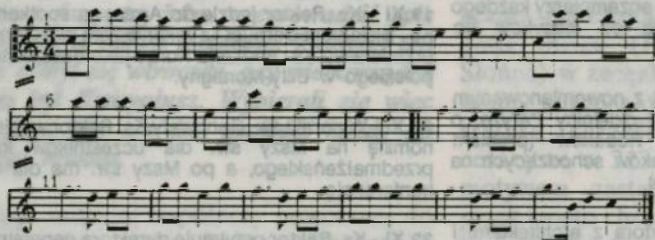
SYLWESTER

Tradycyjny wieczór przy muzyce urządzają parafie w Paryżu: Parafia Wnieb. N.M.P. tel: 42.60.93.85. Parafia św.Genowefy tel: 45.20.51.47.

"BÓG SIĘ RODZI"

Słowa polskie: Fr. Karpinski, XVIII w.

Opr.: Zygmunt Golonka



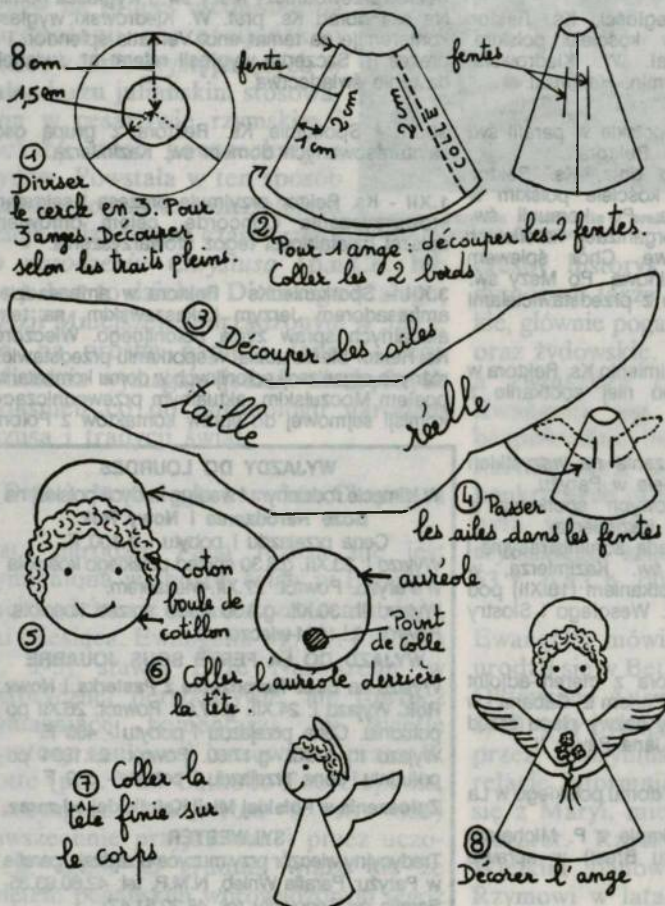
Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony. Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice nieskonczony. Wzgardzony okryty chwałą, Śmiertelny król nad wiekami, a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.

Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą. W dobrych radach, w dobrym bycie, wspieraj jej siłę swą siłą. Dom nasz i majątność całą i wszystkie wioski z miastami, a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami.

* * *

Lève ta main, Enfant Jesus, Bénis notre chère patrie. Garde la dans sagesse et la prospérité, et soutiens sa force par ta force. Notre maison et nos biens, tous les villages et les villes, et le Verbe s'est fait chair, et il habite parmi nous.

ANGES



BOŻE NARODZENIE W OCZACH DZIECI



Gdy byłam mniejsza, Święta Bożego Narodzenia były dla mnie wielkim przeżyciem. Zawsze z niecierpliwością oczekiwałam pierwszej gwiazdki i Mikołaja z prezentami. Lecz teraz jest to dla mnie coś innego. Teraz nie oczekuję św. Mikołaja i prezentów, lecz cieszę się na przyjście, na narodzenie naszego Pana - Jezusa Chrystusa. Kiedy jestem na pasterce i gdy zaczyna się cała ceremonia, zawsze mam w oczach łzy. Jestem bardzo szczęśliwa i wzruszona. Święta kojarzą mi się także z wigilią. Zawsze kładzie się dodatkowe nakrycie dla gościa, który może niespodziewanie przybyć. Tuż przed kolacją, łamiemy się oplatkiem, życząc sobie wszystkiego najlepszego. W tym momencie, słowa płyną tylko z serca. Jest to dla mnie coś wspaniałego - wielkie przeżycie. Można wypłakać się w ramionach matki, przeprosić ją za wszystko i zacząć "życie od nowa". Jestem bardzo szczęśliwa, że Pan Jezus się narodził i że dał nam szansę rozpoczęcia jakby NOWEGO ŻYCIA.

Joanna Rosiak (kl.VIII Szkoła Polska, Paryż)

* * *

Święta Bożego Narodzenia kojarzą mi się z ukochaną rodziną i stołem świątecznym przybranym białym obrusem i siankiem, na którym leży malutkie Ciało Pana Jezusa. Przy nim zgromadzona rodzina - pojeđnana miłością, która spożywa tradycyjne potrawy. Przy tym piękna i strojna choinka. Cisza i dźwięk ślicznej kolędy: "Cicha noc...". Pierwsza gwiazdka i prezenty. Wszyscy zadowoleni, szczęśliwi. Za oknem jest biało, pada puszysty, biały śnieg. Jest również dodatkowe nakrycie dla gościa, być może strudzonego szukaniem własnego kąta. Potem Pasterka w nocy i radość z narodzin od dawna czekanego przez patriarchów Dzieciątka Jezus. Święta rodzinne, najpiękniejsze chwile spędzone w domu.

Karolina Wilczek (kl.VIII Szkoła Polska, Paryż)

* * *

Święta Bożego Narodzenia są dla mnie najlepszym momentem roku. Zawsze kojarzą mi się ze śniegiem i świecącą choinką. W tym dniu jestem w ciepłym rodzinnym z moimi najdroższymi. Wręczamy sobie nawzajem prezenty i jemy pyszną kolację. Niestety, w Święta Bożego Narodzenia nie wszyscy są szczęśliwi, zawsze jakieś zagubione dziecko lub jakiś bezdomny jest sam i smutny siedzi w kącie.

Grzegorz Zdaniuk (kl.VIII Szkoła Polska, Paryż)

* * *

Noël est ma fête préférée car elle rassemble toute la famille et les amis que nous aimons le mieux. Mes trois frères viennent avec leur femme ou leur fiancée passer la Veillée avec nous. Cette année Noël sera spécial pour nous: la famille s'agrandit! Nous attendons la naissance de ma petite nièce, qui sera baptisée juste avant Noël; je serai parrain! Je suis content que nous sommes une famille nombreuse, car sans mes frères je me sentais bien seul. Mes grand-parents sont déjà morts, à l'exception d'un grand-père de 96 ans qui vit en Pologne et qui ne peut plus venir chez nous à cause de sa vieillesse. C'est pourquoi j'ai "adopté" un monsieur âgé solitaire, que j'appelle "Dziadzio Walenty". Il sera lui aussi avec nous à Noël. Nous avons l'habitude de formuler des vœux à Noël et au Nouvel An. Je voudrais souhaiter au MONDE, qu'il n'y ait plus de guerre ni de violence et que les gens ne meurent plus de faim dans les pays du Tiers Monde. A l'EUROPE je souhaite que les pays ne se disputent pas tout le temps mais travaillent vraiment ensemble. A la POLOGNE - pays d'origine de mes parents - je souhaite qu'elle reste toujours libre et qu'elle n'oublie pas le combat de "Solidarność". A la FRANCE - mon pays de naissance, que j'aime tout autant, je souhaite qu'il n'y ait plus de chômeurs ni de sans-logis et que les gens sachent pourquoi à Noël il y a des lumières, des décorations, des sapins, des cadeaux, qu'ils sachent que l'on fait la fête parce que JESUS EST NE! Joyeux Noël à tous!

Marian PŁASZCZYŃSKI (12 lat)

N O E L

Les chrétiens célèbrent Noël le 25 décembre, comme jadis on célébrait en cette période la fête du soleil, car le jour commence à gagner sur la nuit et Jésus est "la Lumière du monde", qui vient éclairer les hommes sur leur chemin vers Dieu.

En Pologne, la fête de Noël commence déjà la veille à la tombée de la nuit avec le repas familial appelé *Wigilia*. La maison resplendit de propreté, elle s'embellit de couronnes et d'étoiles et prend un air de fête; et dans certaines régions de la campagne, d'anciennes traditions villageoises sont conservées: des épis de blé, de petites branches de sapin, de jolies décorations en paille ou en pain azyme sont suspendus aux murs et au plafond. Une gerbe de blé est dressée dans un coin de la pièce. Sous la table, il y a parfois des graines pour la volaille, du foin pour les chevaux ou de la paille avec laquelle seront bandés, la nuit-même, les arbres fruitiers. Du foin est glissé sous la nappe blanche. Et la veille de Noël, les fermiers vont dans les étables, une légende raconte que ce soir-là les animaux parlent en langage humain... La crèche, refuge douillet d'amour et de paix, le grand sapin (*choinka*), symbole de vie, étincelant de lumière et de couleurs, couronné d'une étoile, attirent les regards.

Comme jadis les Rois Mages, les enfants guettent l'apparition de la première étoile, celle qui annonce enfin la naissance de Jésus à Bethléem. Alors, le repas peut commencer.



WIGILIA WYGNAŃCÓW

(...)Dwóch ich było - nazywali się... zresztą cóż po nazwiskach. Wystarczą numery, wypisane nad łózkami... 43 i 44. Być może, iż sami zapomnieli swych nazwisk, które nosili gdzieś, w ojczyźnie dalekiej.

Przeszli tak straszne koło nieszczęść, zawodów...(...) Przetrwali wszystko - pół kraju spłonęło, tysiące bohaterów legło w ciszy śmierci... Oni pozostali...(...) na twardym barłogu szpitalnym, z resztkami życia. (...) Zbliżyło ich cierpienie, wspólna niedola zbrała. Kilka miesięcy szpitalnego życia zacieśniło jeszcze mocniej węzły przyjaźni...

Stefan, silniejszy z natury, szybciej przychodził do zdrowia; zaczął się już podnosić z łóżka, mógł nawet przejść już o kiju do okna. Leczą w zdrowiu Bolesława nie było poprawy. Został jak wośk, z każdym dniem mizerniejszy, czuł, że coraz bardziej z sił opada. Lekarze nie robili nadziei. Bezsilny i milczący, gdy mówił czasem o ojczyźnie, o powrocie do rodziny, uśmiechał się blado, raczej z rezygnacją, niż z nadzieją.(...)

To dzisiaj Wigilia Bożego Narodzenia! Przed oczyma stają wspomnienia ojczyzny dalekiej, rodziny, wśród której niegdyś przepędzał ten wieczór radosny! Pamiętał pasterkę o północy, w wiejskim kościółku, pachnącym świerkami, rześkie oświetlonym. Przypominał mu się dom rodzinny, rodzice, rodzeństwo. - Widzi stół, nakryty białym obrusem, rozchodzi się zapach siana - wielka choinka króluje w rogu, w aureoli jarzących świeczek... Siostrzyczki, małe, jasnowłose cheruby patrzą z powagą, na dnie której kryją się ciekawość i wzruszenie. (...) Cicho!... Niebo pogodne, ciemny szafir oblekł widnokrąg, jak okiem sięgnąć. Ziemia otulona puchami

Sur la table, est délicatement posé *Oplatek*, pain azyme ressemblant à de l'hostie. Au début du repas, *Oplatek* est partagé par toute la famille; tous s'embrassent, échangent des vœux, et se réconcilient. On se souvient aussi avec tendresse de ceux qui ne sont plus là ou qui sont loin de la maison familiale. A table, un couvert de plus est mis pour accueillir le visiteur imprévu.

Selon la tradition, on mange des poissons (surtout de la carpe, mais aussi du hareng et du brochet). On mange aussi souvent une soupe de betteraves (*barszcz*) accompagnée de *petites oreilles* (*uszka*): petits ronds de pâte farcis aux champignons; des plats à base de choux avec des champignons, de légumes secs et de céréales. Pour le dessert et les gâteaux, on utilise des graines de pavot (*mak*), du miel, des noix et des fruits secs - toutes les bonnes choses cultivées dans la région.

Avant d'aller ensemble à la messe de minuit, toute la famille se réunit autour de l'arbre de Noël (*choinka*) pour chanter des cantiques (*kolędy*), dont certains sont très anciens. On dit que c'est l'ange qui vient apporter sous le sapin les cadeaux pour les petits enfants.

L'Eglise se remplit peu à peu; tous attendent dans le noir, le cœur ému, la petite lueur qui annonce la naissance de Jésus, "Lumière du monde". Elle s'avance enfin, suivie du prêtre portant le petit Jésus qu'il dépose tendrement dans la crèche. Alors, les lumières jaillissent et brisent l'obscurité. Et les voix s'élèvent, éclatantes de joie, pour chanter: *Dans la mangeoire, repose Jésus (W żłobie leży)*.

Entre Noël et la fête des Rois, on peut encore rencontrer à la campagne des chanteurs de cantiques (*kolędnicy*) qui vont de maison en maison présenter leurs vœux. Ils sont souvent déguisés en animaux un peu effrayants, comme l'ours ou le bouc, ou encore en personnages inspirés des récits bibliques: Hérode, l'ange, le diable, la mort, des personnages qui apparaissent dans les spectacles de Noël (*Jasëlka*). A bout de bras et tout joyeux, ils portent une grande étoile en papier coloré (*gwiazda*) et une magnifique crèche en papier brillant de mille feux de couleur (*szopka*).

JOYEUX NOEL à tous - WESOŁYCH ŚWIAT

opr. Barbara PŁASZCZYŃSKA

śniegów, z okien chat wiejskich biją luno, czasem zóraw studzienny zaskrzypli, to śnieg zachrupi pod nogami... i znowu cisza. Oczy podnoszą się do góry, ku niezgłębionym przestworzom - ze wzruszeniem i miłością. Cisza na niebie, cisza na ziemi... spokój w ludzkich sercach. Naraz zrywa się okrzyk ze wszystkich piersi: - Jest! Jest gwiazda!

"Chwała na wysokości Panu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Ojciec bierze chleb święty, łamie się z bracią... Chylą się postacie, obejmują w uścisku, usta szepczą dziękczynienia, a oczy, przymglone łzami rozrzewnienia, rozświetlają się rozradowaniem dusz wierzących i pobratanych...

Widzi to wszystko, przeżywa... Widzi jak rodzice, domownicy obsiadają dokoła długi stół i spoglądają ukradkiem na niezajęte miejsce - puste! To jego miejsce! Gwałtowny skurcz bólu ściska mu serce, aż do utraty przytomności. Już nie ujrzy swego kraju, ni swoich. Nie przycisnie do piersi tych serc kochających a wiernych. Nie! Już nigdy! Przemyka oczy i zdaje mu się, że już zapada w wieczność. Po chwili zwraca się ku cichemu towarzyszowi niedoli, być może, zatopionemu w podobnych rozpamiętywaniach.

- Mój Stefku, jakąż to wigilię mieć będziemy tego roku? Trzebaby może coś kupić, co by nam przypominało choć trochę podobne wieczory tam, u nas. Takbym chciał jeszcze przed śmiercią zobaczyć drzewko-choinkę! Zeby choć zapachniało lasem, pamiętasz lasy, Stefku? Pamiętasz?

Władysław REYMONT
Wigilia Wygnańców - fragmenty



ROK RODZINY

W tym roku przeżywamy uroczystość Świętej Rodziny w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. To jakby szczególnie znak, by wkład Kościoła w przeżywany w świecie rok rodziny, polegał na przybliżeniu wszystkim teologii małżeństwa i rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem roli sakramentu, a także wielorakich relacji między małżeństwem a Kościołem.

* * *

Syn Boży, przyjmując naturę ludzką dla naszego zbawienia, wybrał rodzinę, wskazując tym samym, że małżeństwo i rodzina wchodzi w zbawczy plan Boga i odgrywa szczególną rolę w rozwoju osobowym człowieka i społeczności ludzkiej. Stąd Kościół, wobec wielorakich sił usiłujących zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić rodzinę, "jest świadom tego, że dobro społeczeństwa i jego własne, związane jest z dobrem rodziny, czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny, zapewniając im pełną żywotność, rozwój ludzki i chrześcijański oraz przyczyniając się w ten sposób do odnowy społeczeństwa i Ludu Bożego." (Familiaris consortio, 3).

Kościół, mając taką perspektywę, wobec wszystkich przeciwnych propozycji, nie przestaje powtarzać za Chrystusem, że "od początku tak nie było" (Mat.19,8). Bóg, który jest miłością, w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. "Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej." (Familiaris consortio, 11).

W ten sposób, prawdziwa miłość małżeńska ma źródło w Bożej miłości. Ten pierwotny związek został zerwany przez grzech, ale Odkupienie dokonane przez Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego w serca ludzi, odnawiają więzy miłości człowieka z Bogiem i przyczynają się do rozwoju ludzkiej miłości. Kiedy więc członkowie rodziny postępują drogą Bożych przykazań, stają się świadkami miłosierdzia Ojca niebieskiego i przyczyniają się do budowania świata, w którym panuje duch służby, przyjęcia i solidarności. Kontemplując Świętą Rodzinę, w jej prostocie życia nazaretańskiego, rodziny mogą głębiej zrozumieć na czym polega rodzinna "wspólnota

miłości", w której trwa "szacunek dla życia" (G.S. 47).

* * *

Ten, który dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, począł się w łonie Dziewicy Maryi i stał się człowiekiem. To On, Odwieczne Słowo, "wszystkim tym, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" (J.1,12). Czy ludzie będą umieli korzystać z tej mocy? Czy potrafią przyjąć tę nadzwyczajną możliwość, daną przez Dzieciątka z Betlejem, przekraczania swych ograniczeń, swego egoizmu, by wejść w tę nadzwyczajną rzeczywistość życia Bożego, która jest pełnią światła, radości i miłości? Jest to pytanie stawiane wszystkim pokoleniom ludzkim. Szczególnie chyba jednak naszej epoce, w której człowiek jest tak bardzo kuszony, by uwierzył, iż sam sobie wystarczy, że sam jest zdolny do dokonania własnymi rękoma, swego własnego zbawienia.

Oto dlaczego, w tym czasie Bożego Narodzenia Kościół zabiera głos, by zwiastować człowiekowi tę niewypowiedzianą tajemnicę Wcielenia Boga. Kościół zabiera głos i zaprasza ludzi, także współczesnych, by udali się w drogę do Betlejem, by spotkali to Dzieciątka i odkryli na Jego twarzy uśmiech Boga, który pragnie, by każde zrodzone z kobiety dziecko, stało się dla Niego synem w Synu. Bóg pragnie, by wszyscy stali się synami w Jego umiłowanym Synu, by wszyscy stali się braćmi i siostrami w jednej rodzinie Bożej. Każda rodzina ludzka zaproszona jest do wejścia w tę jedyną Bożą rodzinę dzieci Bożych.

* * *

Człowiek pyta się ustawicznie: dlaczego Bóg stał się człowiekiem? Nie czekając jednak na Bożą odpowiedź, sam sobie często odpowiada mówiąc: Ty, Boże, który jesteś ponad wszystkim, zostań tam gdzie jesteś - ponad światem. Nie zniżaj się do stworzenia! Nie zniżaj się do człowieka! Pozostań poza światem! Pozostaw świat człowiekowi! I myśli, że taka odpowiedź będzie znakiem postępu i autonomii dla całej ludzkości.

A przecież to jedynie Bóg może ukazać drogę, która prowadzi ku głębi Jego tajemnicy Stworzenia i Odkupienia. Ta odpowiedź nazywa się Ewangelią. Jej początek sięga nocy betlejemskiej. "Tak

bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J.3,16). Zamknięcie się w sobie wobec takiej miłości, to ludzka tragedia. Wszelkie przeszkadzanie Bogu, by zamieszkał z człowiekiem, to krzywda dla samego człowieka. Ten, który rodzi się w Betlejem, jest współistotnym Ojcu, ale jest i Pierworodnym wszelkiego stworzenia. On przychodzi do swoich. Świat należy do Niego. A w świecie, człowiek jest kimś, kto najbardziej należy do Niego, gdyż został stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Dlatego tak głęboko zakorzenione jest w nim pragnienie pełni i nieskończoności.

Najgłębszym imieniem Boga jest miłość. Ale miłość jest tylko wtedy sobą, gdy staje się darem, darem dla innych. A czy człowiek może się w pełni sam zrealizować bez tej Miłości? Czy jest ktoś, kto mógłby człowieka wybawić poza tą wszechmocną Miłością, objawioną w tym bezbronnym Dzieciątku? Kto może w pełni objawić człowieka jemu samemu, jeśli nie Jezus, którego imię znaczy: Bóg, który zbawia?

* * *

Stąd też każdy członek rodziny, jak i cała rodzina winny wyjść na spotkanie Przychodzącego Boga, który zbawia: który zbawia ludzką godność, ludzką miłość, całą ludzką naturę.

Ogromne, rozbijające siły, zagrażają współczesnej rodzinie. Ale i Chrystus jest "znakiem, któremu sprzeciwiać się będą" (Łuk.2,34). Te różne sprzeciwy owocują moralną klęską kobiety, mężczyzny, dzieci, całych społeczeństw i narodów. Nie można bowiem "rozchwiać" tej małej wspólnoty rodzinnej, może słabej, niewystarczającej, która jednak jest u korzenia wszystkich wspólnot, ażeby całe życie społeczne i narodowe nie doznało strat i szkód niepowetowanych. A z drugiej strony, nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny.

Stąd trzeba z ogromnym przekonaniem, w tym roku poświęconym rodzinie, wzywać wstawiennictwa Świętej Rodziny, by oświecała, wzmacniała i prowadziła wszystkie rodziny świata i młodych, przygotowujących się do małżeństwa.

Ks. Wacław SZUBERT

KARTA PRAW RODZINY

WSTĘP

Stwierdzając, że:

A. prawa ludzkie, chociaż ujęte jako prawa jednostki, posiadają podstawowy wymiar społeczny, wyrażający się w sposób zasadniczy i przyrodzony w rodzinie;

B. rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozdzielnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia;

C. małżeństwo jest instytucją naturalną, wyłącznie jemu powierzona jest misja przekazywania życia;

D. rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne, niezbywalne prawa;

E. rodzina, będąca czymś znacznie więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa;

F. rodzina jest miejscem spotkania różnych pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego;

G. rodzina i społeczeństwo, połączone ze sobą żywotnymi i organicznymi więzami, uzupełniają się w funkcji obrony i rozwoju dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka;

H. doświadczenie różnych kultur na przestrzeni wieków unaoczniało konieczność uznawania i obrony instytucji rodziny przez społeczeństwo;

I. społeczeństwo, a w szczególności państwo i organizacje międzynarodowe, winny czynić wszystko, co możliwe, celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy - politycznej, ekonomicznej, społecznej i prawnej - niezbędnej do umocnienia jedności i stabilności rodziny, tak aby mogła ona sprostać swym specyficznym zadaniom;

J. prawa, podstawowe potrzeby, powodzenie i wartości rodziny, choć w wielu wypadkach są coraz lepiej chronione, często jednak nie są uznawane, a nawet są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne;

K. wiele rodzin jest zmuszonych do życia w warunkach ubóstwa, które uniemożliwiają wypełnianie przez nie z godnością ich roli;

L. Kościół katolicki, świadom tego, że dobro człowieka, społeczeństwa i samego Kościoła związane jest z życiem rodziny, zawsze uważał, że jego posłannictwem jest głoszenie wszystkim wpisanego w naturę ludzką zamysłu Bożego, dotyczącego małżeństwa i rodziny, popieranie ich i obrona przed jakimikolwiek atakami;

M. Synod Biskupów, zebrany w 1980 r., wyraźnie zalecił opracowanie Karty Praw Rodziny i przedłożenie jej wszystkim zainteresowanym.

Stolica Apostolska, po zasięgnięciu opinii Konferencji Episkopatów, przedkłada obecnie

KARTE PRAW RODZINY

i wzywa wszystkie państwa, organizacje międzynarodowe oraz wszystkie instytucje i osoby zainteresowane do szanowania tych praw, do zapewnienia rzeczywistego ich uznawania i przestrzegania.

ARTYKUŁ 1

Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyboru drogi życiowej, a więc do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny albo do pozostawania w stanie bezżennym;

a) Każdy mężczyzna i każda kobieta, po osiągnięciu wieku odpowiedniego do zawarcia małżeństwa i posiadający niezbędne do jego zawarcia zdolności, ma prawo do pobrania się i założenia rodziny, bez żadnej dyskryminacji; ustawowe ograniczenia tego prawa, stałe lub czasowe, mogą być wprowadzane jedynie wówczas, gdy wypływają z obiektywnych i poważnych wymagań samej instytucji małżeństwa oraz jego znaczenia publicznego i społecznego; w każdym przypadku muszą one szanować godność i podstawowe prawa człowieka.

b) Ci, którzy zamierzają się pobrać i założyć rodzinę, mają prawo oczekiwać ze strony społeczeństwa zapewnienia im takich warunków moralnych, wychowawczych, społecznych i ekonomicznych, które pozwolą im z całą świadomością i odpowiedzialnością wykonywać prawo do małżeństwa.

c) Władze publiczne winny wspierać instytucjonalną wartość małżeństwa; związki pozamałżeńskie nie mogą być

stawiane na równi z małżeństwami zawartymi w sposób właściwy.

ARTYKUŁ 2

Małżeństwo może zostać zawarte wyłącznie za dobrowolną i obopólną zgodą, odpowiednio wyrażoną.

a) Doceniając tradycyjną w wielu kręgach kulturowych rolę rodziny w kierowaniu decyzjami dzieci, należy wystrzegać się wszelkiego przymusu, który przeszkadzałby w wyborze określonej osoby na współmałżonka.

b) Przyszli małżonkowie posiadają prawo do wolności religijnej; tak więc żądanie odrzucenia wiary lub zmiany wyznania niezgodnie z sumieniem, stawiane jako warunek zawarcia małżeństwa, jest pogwałceniem tego prawa.

c) W naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety oboje oni posiadają w małżeństwie tę samą godność i równe prawa.

ARTYKUŁ 3

Małżonkowie mają niezbywalne prawo do założenia rodziny i decydowania o czasie narodzin i liczbie dzieci, uwzględniając w pełni obowiązek wobec siebie samych, wobec dzieci już narodzonych, rodziny i społeczeństwa, we właściwej hierarchii wartości i zgodnie z naturalnym porządkiem moralnym, który wyklucza uciekanie się do antykoncepcji, sterylizacji, spędzania płodu.

a) Poczynania władz publicznych lub organizacji, zmierzające do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa, stanowią ciężką obrazę godności ludzkiej i są niesprawiedliwe.

b) W stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów nie może być uzależniana od akceptacji programów antykoncepcji, sterylizacji, spędzania płodu.

c) Rodzina ma prawo do pomocy ze strony społeczeństwa w tym, co dotyczy wydania na świat i wychowywania dzieci. Małżeństwa wielodzietne mają prawo do odpowiedniej pomocy i nie mogą być poddawane dyskryminacji.

ARTYKUŁ 4

Życie ludzkie, od samego poczęcia, bezwzględnie winno być otoczone troską i szacunkiem.

ciąg dalszy na str. 16

- a) Spędzanie płodu jest bezpośrednim pogwałceniem podstawowego prawa każdej istoty ludzkiej - prawa do życia.
- b) Poszanowanie dla godności ludzkiej wyklucza jakiegolwiek manipulacje eksperymentalnie dokonywane na ludzkim embrionie lub inne jego wykorzystywanie.
- c) Każda interwencja w dziedzictwo genetyczne osoby ludzkiej, której celem nie jest korekta anomalii, stanowi pogwałcenie prawa do nienaruszalności fizycznej i pozostaje w sprzeczności z dobrem rodziny.
- d) Zarówno przed, jak i po narodzeniu dzieci mają prawo do ochrony i specjalnej opieki; to samo dotyczy matek w okresie ciąży i - w rozsądnych wymiarach - po porodzie.
- e) Wszystkie dzieci, bez względu na to, czy narodziły się z małżeństwa, czy też ze związku pozamałżeńskiego, posiadają takie same prawa do opieki społecznej i do troski o pełny rozwój ich osobowości.
- f) Sieroty oraz dzieci pozbawione rodziców czy opiekunów winny być otoczone przez społeczeństwo szczególną troską. W sprawach dotyczących adopcji lub przyjęcia dzieci na wychowanie przez inną rodzinę państwo powinno wprowadzić odpowiednie ustawy prawne, które ułatwią rodzinom zdolnym do tego, przyjęcie dzieci potrzebujących opieki - na stałe lub czasowo - a jednocześnie uwzględniające naturalne prawa rodziców.
- g) Dzieci upośledzone posiadają prawo do tego, by w domu i w szkole mieć warunki sprzyjające ich ludzkiemu rozwojowi.

ARTYKUŁ 5

Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców.

- a) Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturalnych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka; winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców.
- b) Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami. Władze publiczne winny sprawić, że rozdział dotacji publicznych będzie rzeczywiście umożliwiał rodzicom korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów. Rodzice nie powinni, w sposób bezpośredni czy

pośredni, być zmuszani do dodatkowych wydatków, co stanowiłoby niesprawiedliwą przeszkodę lub ograniczenie możliwości korzystania z tego uprawnienia.

- c) Rodzice mają prawo do tego, że ich dzieci nie będą musiały uczęszczać do szkół, które nie zgadzają się z ich własnymi przekonaniami moralnymi i religijnymi. W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno dokonywać się pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych.
- d) Naruszane są prawa rodziców, gdy państwo narzuca obowiązkowy system wychowania, z którego zostaje usunięta całkowicie formacja religijna.
- e) Podstawowe prawo rodziców do wychowywania dzieci powinno być wspierane przez rozmaite formy współpracy rodziców z nauczycielami i kierownictwem szkoły, a w szczególności przez dopuszczenie obywateli do uczestnictwa w działalności szkoły oraz w określaniu i wprowadzaniu w życie polityki wychowawczej.
- f) Rodzina ma prawo wymagać, by środki społecznego przekazu stanowiły pozytywne narzędzie budowania społeczeństwa i by wspierały podstawowe wartości rodziny. Jednocześnie rodzina ma prawo do odpowiedniej ochrony, a w szczególności do ochrony swych najmłodszych członków, przed ujemnymi wpływami i nadużyciami ze strony środków przekazu.

ARTYKUŁ 6

Rodzina ma prawo istnieć i rozwijać się jako rodzina.

- a) Władze publiczne winny uznawać i wspierać godność, słuszną niezależność, intymność, integralność i stałość każdej rodziny.
- b) Rozwód narusza samą instytucję małżeństwa i rodziny.
- c) System rodziny wielkiej, tam, gdzie istnieje, winien być otaczany szacunkiem i opieką, by mógł lepiej wypełniać swoją tradycyjną funkcję w zakresie solidarności i wzajemnej pomocy, przy jednoczesnym uznawaniu praw małej rodziny i godności każdego z jej członków jako osoby.

ARTYKUŁ 7

Każdej rodzinie przysługuje uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców, jak również prawo do publicznego wykonywania i głoszenia swojej wiary, uczestniczenia w kulcie publicznym oraz swobodnego wyboru programów wychowania religijnego, bez znoszenia z tego powodu jakiegolwiek dyskryminacji.

ARTYKUŁ 8

Rodzina ma prawo do wypełniania swej funkcji społecznej i politycznej w budowaniu społeczeństwa.

- a) Rodziny mają prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełniania swych zadań, a także dla ochrony praw rodziny, popierania jej dobra i reprezentowania interesów.
- b) Rodziny i zrzeszenia rodzin winny mieć zapewnione prawo do wypełnienia właściwej im roli w przygotowywaniu i wprowadzaniu w życie programów gospodarczych, społecznych, prawnych i kulturalnych, mających wpływ na życie rodzinne.

ARTYKUŁ 9

Rodziny mają prawo oczekiwać od władz publicznych właściwej, nikogo nie dyskryminującej polityki rodzinnej w kwestiach prawnych, gospodarczych, społecznych i finansowych.

- a) Rodziny mają prawo do takich warunków ekonomicznych, które im zagwarantują odpowiadający ich godności poziom życia i pełny rozwój. Nie wolno pozbawiać ich prawa do nabywania i posiadania dóbr prywatnych, które sprzyjałyby stabilizacji życia rodzinnego. Prawa dotyczące dziedziczenia i przekazywania majątku winny respektować potrzeby i uprawnienia członków rodziny.
- b) Rodziny mają prawo spodziewać się, że społeczeństwo, przewidując ich potrzeby, zapewni im pomoc w nadzwyczajnych wypadkach, takich jak przedwczesna śmierć jednego lub obojga rodziców, opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków, w razie wypadku, choroby, czy inwalidztwa, w razie bezrobocia lub wtedy, gdy rodzina musi ponosić dodatkowe ciężary związane ze starością, niedorozwojem fizycznym czy umysłowym któregoś ze swych członków, czy też w związku z wychowywaniem dzieci.
- c) Osoby starsze mają prawo do tego, by mieć zapewnione miejsce - we własnej rodzinie lub, gdy jest to niemożliwe, w instytucjach do tego powołanych - gdzie mogłyby dożywać swej starości, wykonując czynności dostosowane do ich wieku i zapewniające im udział w życiu społecznym.
- d) Prawa i potrzeby rodziny, a w szczególności wartość jedności rodzinnej, winny być uszanowane również w polityce i ustawodawstwie karnym w taki sposób, aby więźniowie mogli pozostawać w kontakcie ze swoimi rodzinami, a rodziny w okresie uwięzienia któregoś ze swych członków otrzymywały niezbędne wsparcie.

ARTYKUŁ 10

Rodziny mają prawo do takiego systemu społecznego i gospodarczego, w którym organizacja pracy umożliwia członkom wspólne życie i nie zagraża jedności, powodzeniu i stabilności rodziny, zapewniając jednocześnie możliwość zdrowego wypoczynku.

a) Wynagrodzenie za pracę winno być wystarczające do założenia i godnego utrzymania rodziny, czy to dzięki odpowiedniej płacy, określonej jako *płaca rodzinna*, czy też dzięki innym środkom społecznym, jak zasiłki rodzinne bądź wynagrodzenie pracy domowej jednego z rodziców; powinno być ono takie, aby matka nie była zmuszona do pracy poza domem ze szkodą dla życia rodziny, a zwłaszcza wychowywania dzieci.

b) Należy uznać i szanować pracę matki w domu, zgodnie z wartością, jaką przynosi ona rodzinie i społeczeństwu.

ARTYKUŁ 11

Rodzina ma prawo do mieszkania odpowiedniego dla życia rodzinnego i dostosowanego do liczby jej członków, w miejscu zapewniającym podstawowe usługi konieczne do życia rodziny i wspólnoty.

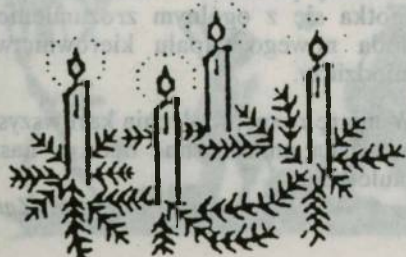
ARTYKUŁ 12

Rodziny migrantów mają prawo do takiej samej ochrony społecznej, jaka przysługuje innym rodzinom.

a) Rodziny imigrantów mają prawo do poszanowania własnej kultury oraz do wsparcia i opieki koniecznej dla ich włączenia się we wspólnotę, do której wnoszą swój wkład.

b) Emigranci zatrudnieni w jakimś kraju mają prawo do jak najszybszego sprowadzenia swoich rodzin.

c) Uchodźcy mają prawo oczekiwać ze strony władz publicznych i organizacji międzynarodowych pomocy w połączeniu się z własnymi rodzinami.



PAN SIĘ NARODZIŁ

Pozwól, że stanę obok Ciebie mój Bracie i zapatrzymy się razem w blask wigilijnej świecy i drżącymi dłońmi dotkniemy delikatnej bieli opłatka wezbranego miłością.

Jest w Tobie głębokie pragnienie subtelnego piękna. Wyczuwasz je w harmonii dźwięków ułożonych na pięcioliniach w takt rytmu wszechświata. Dostrzegasz Jego obraz całym swoim istnieniem ku wieczności przeżywanej intuicją. Smakujesz całą gamę życia w jego nieskończonych przejawach. Pod urokliwym wpływem czułości przeobrażasz się w niezłomną wolę dobroci rozlewanej wszystkim dokoła. Stajesz się bólem gdy zniewolenia i rozpacz sięgają przestrzeni cierpienia.

I pewnie pytasz: dlaczego tak?

Posłuchaj: *Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgała połowy, wszechmocne Twe Słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry, niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, runęło pośrodku zatraconej ziemi.*

To Bóg wyszedł nam naprzeciw, gdy *noc* naszej beziły zdała się nas zniewalać i traciliśmy jakąkolwiek możliwość widzenia.

Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Odwieczne Słowo Boga stało się prawdziwym człowiekiem i *naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką.* Pojawiła się Nadzieja na Emmanuela, Boży Syn będzie dzielił trudy i troski naszego życia, ukaże nam prawdziwą miłość, nauczy wolności. Będzie niejako w zasięgu ręki...

Posłuchaj jeszcze: *I porodziła Syna swego pierworodnego, owinęła w pieluszki i złożyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Bóg - Słowo przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli.*

Czujesz ten bolesny skurcz kochającego serca, gdy zetknie się z obojętnością, która skazuje na żłób, odrzucenie, samotność, wyklucza z *normalnego* życia...

Dlaczego to takie smutne?



Bo taki jest egoizm, zapatrzenie w siebie, takie jest nasze samotne człowieczeństwo, stworzone na własny obraz i podobieństwo.

Ale posłuchaj dalej: *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką... Narodził się wam Zbawiciel.* To pasterze usłyszeli te słowa. Nie należeli do doskonałych. Wiedzieli o tym i może to ich bolało, że tak trudno być kimś więcej. Czyżby więc oni stali się wybranymi by adorować? Chyba tak.

Wylącznie zostają dopuszczeni do kontemplacji, do wzięcia w "posiadanie" Boga, który stał się człowiekiem, bo "w oczach Tego, który nie brzydzi się stać jednym z nas, jesteśmy biednymi grzesznikami, którzy nawet z Bożego Narodzenia, obok radości płynącej z odkupienia, wynoszą nieskończony smutek, że nie są jeszcze chrześcijanami"

Powiem Ci jeszcze coś więcej: Bóg-Słowo *wszystkim tym, którzy Je przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tymi, którzy wierzą w imię Jego.*

To znaczy narodzić się z Boga! To może być też Twoje narodzenie dla Boga!

Dogasa świeca. W dłoniach masz opłatek, który spoczywa, jak Jezus - Boży Syn w żłóbku na sianie. Pewnie dokoła Maryja, Józef i Aniołowie w ciszy adorują Jego obecność, wyczekując otwarcia twego serca...

Ks. Wiesław GRONOWICZ



SŁOWO KS. REKTORA NA BOŻE NARODZENIE

Św. Jan na początku swej Ewangelii pisze: *Widzieliśmy Jego chwałę!* Tak mówimy i my, którzyśmy przeżywali już niejednokrotnie, a pod koniec tego 1993 roku, znów przeżyć mamy SPOTKANIE z Objawionym nam Synem Bożym w Betlejemskiej Nocy.

Dotknięci Jego MIŁOŚCIĄ mamy żyć jak On, i sobą Go objawiać światu.

Problemy naszych czasów widzimy bardzo realistycznie, lecz się nie załamujemy.

Trzeba nam odważnie iść do przodu w pełni wiary w Boga, a równocześnie w pełni zaufania do każdego człowieka.

Znamy moc Dobrej Nowiny, która przemienia świat.

Z niej czerpiemy nadzieję, że jak Bóg nie rezygnuje z nikogo, tak każdy jest godzien przełamania opłatka z nami; bo w każdego człowieka Bóg zainwestował nieograniczenie wiele dobra. Dlatego łączę się z każdą rodziną w Wieczór



Wigilijny, by się przełamać duchowo symbolem naszej jedności w Bogu.

Z najlepszymi życzeniami
ks. Rektor Leon BRZEZINA

WIADOMOŚCI Z LIMBURGII

BERINGER-HEUSDEN-ZOLDER

Jak co roku, w okresie Bożego Narodzenia wspólnoty polonijne Belgii obchodzą radosne święta Narodzenia Chrystusa. 26.XII.1993 roku w sali polskiej *Polonez* w Beringen, a 8.I.1994 roku w sali polskiej *Millenium* w Heuseden-Zolder odbędą się tradycyjne świąteczne *gwiazdki*. Najpierw odprawione będą Msze św.; a następnie - przy *polskim stole* dzielić się będziemy opłatkiem i życzeniami.

Dla dzieci będą prezenty. Chór *Św. Grzegorza* będzie śpiewał kolędy i pastorałki; na zakończenie nasza grupa teatralna przedstawi *Jasełka* - w opracowaniu i reżyserii niżej podpisanego.

Na te dwa polskie - świąteczne wieczory wszystkich Rodaków z Limburgii serdecznie zapraszamy.

ks. Ryszard SZTYLKA

BARBÓRKA - MAASMECHELEN

Doroczna uroczystość *Barbórkowa* miała miejsce w Maasmechelen, w Limburgii, 4 grudnia br. w kościele Mariaheide, pod wezwaniem św. Barbary. Mszy świętej w intencji zmarłych i żyjących górników przewodniczył ks. Marian Merta, miejscowy duszpasterz, kazanie wygłosił ks. Leon Brzezina, rektor P.M.K.

W Sali Polskiej (Poolse Zaal), w której zgromadziła się miejscowa Polonia, gości przywitał Jan Bednarz, prezes Stowarzyszenia Mężów Katolickich, św. Barbary, w swoim imieniu i w imieniu zarządu, Antoniego Sienkiewicza, sekretarza, Łucjana Kurka, skarbnika, gospodarza sali Adama Maraszka.

Przygotowana przez Matki Różańcowe smaczna kolacja wyzwała wspomnienia w rozmowach serdecznych.

P.T.

POLSKI OŚRODEK KULTURALNO-OŚWIATOWY (Hautrage - Etat)

Zarząd Ośrodka i KSMP postanowiły wydać karty wsparcia, celem uaktywnienia pracy jaka przejawia się w *Naszym Domu*, w Hautrage-Etat.

Należy pamiętać, że obecnie nasze życie staje się bardziej intensywne, ponieważ mamy obecnie 2 szkoły: jedna dla małych, prowadzona przez p. Małgosię Czeszyńską, a druga przez ks. Piotra Pożogę.

Następnie regularne próby KSMP prowadzone przez p. Edmunda Łagockiego, także biblioteka prowadzona przez p. Lucynę Gondry gdzie poza książkami są do wypożyczenia również kasety z polskimi filmami.

Celem rozprowadzenia kart, będzie związanie naszej Polskiej Wspólnoty, by czuła się współwłaścicielem *Naszego Domu* i w pewnej mierze uczestnikiem szerokiej działalności, jaka tam się przejawia.

Ci co pracowali społecznie w naszych organizacjach i ci co pracują, wiedzą, że praca ta jest niedoceniona przez niektórych; mimo to z uporem kontynuują to, co rozpoczęli pierwsi emigranci polscy w Belgii.

Wspomniane karty rozprowadzone będą: jedno po 200 F dla członków wspierających a drugie po 500F dla członków honorowych.

Jesteśmy przeświadczeni, że inicjatywa spotka się z ogólnym zrozumieniem i doda nowego zapału kierownictwu i młodzieży.

W miarę rozprowadzenia kart wszystkie nazwiska umieszczone będą w naszym biuletynie.

Zarząd

BOŻE NARODZENIE W BELGII - kalendarz:

Polska Misja Katolicka - rue Jourdan 80, Bruksela

24.XII - Pasterki godz.: 20.30; 22.00; 24.00;
25.XII - Msze święte - godz.: 8.30; 10.30; 16.00; 18.00; 19.30;
26.XII - Msze święte - godz.: 8.30; 10.30; 16.00; 18.00; 19.30;
31.XII - godz. 19.00 - nabożeństwo dziękczynno-przebiegalne
- Msza św.; adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 22.00
15.I.1994 - Oplatek Parafialny - godz. 20.00
22.I.1994 - Oplatek Bractwa Żywego Różańca - godz. 20.30
30.I.1994 - Jasełka - godz. 14.30

Polska Misja Katolicka na Schaerbeek - rue Portaels 24, Bruksela

24.XII. - Pasterki - godz. 22.00, 24.00
25.XII. - Msze św. godz. 12.00; 17.00; 26.XII. - Msze święte: godz. 12.00; 17.00
31.XII.1993 - Zakończenie starego roku - godz. 19.30;

MONS-BORINAGE

24.XII. - Pasterka - godz.: 22.00 - w Quaregnon; godz.: 24.00 - w Ośrodku w Hautrage-Etat
25.XII. - Msze święte w Bernisart - godz. 9.45; w Hensles - godz. 11.10;
31.XII.1993 - Zakończenie starego roku - godz. 19.00 - w Ośrodku w Hautrage-Etat

CHARLEROI

24.XII. - Pasterka - godz. 22.12 w Taillis-Pres; godz. 22.00 w Souvret;
godz. 24.00 w Charleroi - N.D. au Rempart
25.XII. - Msze święte w Montignies - godz. 9.00; w Farciennes - godz. 10.30; w Charleroi - godz. 11.00;
w Souvret - godz. 9.30; w Jumet - godz. 8.00; w Fontaine l'Eveque - godz. 11.00;
26.XII. - Msze święte w Fatima - godz. 9.30; w Charleroi - godz. 11.00; Jumet - godz. 8.00;
w Souvret - godz. 9.30; w Fontaine l'Eveque - godz. 11.00;

PUSTY TALERZ

Czekający pusty talerz należy do tradycji polskiej wigilijnej. Towarzyszył nam od dzieciństwa, poprzez młodość i wiek dojrzały. I nadal nam towarzyszy, nieodmiennie pozostając pusty i jak dotąd bezużyteczny. Niewykorzystany symbol naszej gotowości.

Jest taka przypowieść o uczcie, na której gospodarz zapragnął mieć biesiadników za wszelką cenę. A choć najprawdopodobniej był znany w okolicy, nie mógł liczyć na śmiałość ludzi, którzy sami się do niego na tę ucztę wproszą. Nakrywszy do stołu i zawiódłszy się na gościach pierwszej zaproszonych, nie pozwolił talerzom stać pustym, lecz postanowił zaprosić każdego kogo napotka.

Z kontekstu Ewangelii wynika inny, głębszy sens tej przypowieści, lecz poza nim obrazuje ona także *możliwości działania* tkwiące w gospodarzu. W każdym gospodarzu, każdego domu. Możliwości dające nam szansę wypełnienia wigilijnego pustego talerza rzeczywistością, a nie symbolicznym poczęstunkiem.

Ilość talerzy w wigilijnej zastawie zazwyczaj znacznie przewyższa ilość przewidywanych gości - jeśli już nie własne, to pożyczone piętrzą się czystymi stosami w kuchni, czekając na swoją chwilę. I być może ta chwila nigdy nie nadchodzi, bo zasiada nas razem do wspólnej modlitwy i wieczerzy tak mało, że wystarcza nam minimum.

Wielkim darem nocy wigilijnej jest głęboki stan Oczekiwania, które ma się wypełnić. I pomimo że przeżywamy pamiątkę wydarzeń sprzed prawie dwóch tysięcy lat, nieodmiennie przy wspólnym stole towarzyszy nam pewne napięcie. Napięcie to ma swoje źródło w innym talerzu naszej wieczerzy - tym najskromniejszym, z przygotowanym Chlebem Pańskim. Ten talerz jest dla nas nieustanną Świętą Prowokacją - prowo-

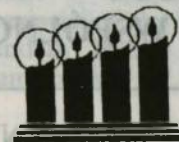
kuje w nas przewagę dobra nad złem, miłości nad egoizmem, prowokuje nas do przekraczania siebie - za każdą cenę i mimo wszystko. Staje się naszym uzewnętrznionym sumieniem.

Nie jeden z nas i nieraz zauważył, jak łatwo dni święte obrażamy naszym gniewem i gotowością do wzajemnych poróżnień. Chciałoby się niemal rzec, iż właśnie w te dni najważniejsze najbardziej odczuwamy na sobie skutki grzechu pierworodnego - ja i tylko ja, choć przecież tego nie chcę. Jednego takiego dnia pojawia się przed nami talerz z opłatkiem, z tą właśnie jedyną propozycją: *Masz jak zawsze możliwość wyboru - albo sięgniesz po ten mój Chleb, wypełnisz się Nim po brzegi, a ja pozostanę pusty, lub na odwrót - Chleb pozostanie na mnie, a pustka w tobie.*

Nie ma chyba Polaka, który dla własnego egoizmu odrzuciłby w tę noc szansę podzielenia się opłatkiem. Jednakże na tym wieczór świątecznego oczekiwania się nie kończy. Opustoszały talerz, który już spełnił zadanie, zostaje odsunięty na bok, aby ustąpić miejsca potrawom, które swą obfitością, są w stanie przygnieść i zagłuszyć nabożne Oczekiwanie niejednego. Na stole pozostaje jeszcze jeden pusty talerz, lecz w miarę upływającego wieczoru patrzymy na niego z wygasającym zrozumieniem, niczym na świąteczny rekwizyt.

Dni w roku mamy całe mnóstwo i w żadnym z nich nie wysilamy się na podobny gest dodatkowego miejsca przy stole, choć niewątpliwie nieoczekiwanym gościom na naszych posiłkach miejsca niejednokrotnie ustępujemy, a świeżo wydobywany w takich wypadkach talerz jest niegorszy od świątecznego. Jest lepszy, bo jest rzeczywiście dla kogoś, i przecież wiemy dobrze, że gdy zajdzie potrzeba, to wyciągamy tych nieoczekiwanych nakryć bez liku. Dlaczego zatem tak bardzo ważny jest dla nas ten pusty nieustannie talerz przy choince?

Rzecz chyba w tym, że pozostawiamy na stole talerz nie najważniejszy, usuwając ze stołu talerz zasadniczy - ten, który



ofiarował nam Chleb Pański. Na stole pozostaje talerz, który już wcześniej mówił nam niewiele, a w miarę upływu wieczerzy mówi coraz mniej. Gdybyśmy tylko dokonali na stole zamiany tych talerzy, usuwając zeń talerz dla nas martwy, a kładąc w jego miejsce żywy talerz świątecznego Chleba, wiedzielibyśmy natychmiast, że on właśnie pusty zostać nie może. Kto wie, czy wieczerza nasza nie musiałaby zmienić swego przebiegu. Bo wspólnie przełamany opłatek pozostawia na swym talerzu wśród okrucichów jeszcze coś - nasze rzeczywiste pragnienie bycia dobrym. Jeżeli bezmyślnie pozbywamy się ze stołu tego znaku, łatwo już później obracamy się tylko w symbolach - również i naszej gotowości.

To prawda, nie mamy jeszcze odwagi wyjść na ulice miasta, te ulice najsmutniejsze, aby właśnie stamtąd przyprowadzić do naszej świątecznej radości niespodziewanego Gościa, pokonując przy tym wszystkie własne bariery, wśród których ta językowa może byłaby najsłabsza. Ale może by w końcu coś zrobić. Może na początek choćby tych paru naszych najnudniejszych, najsmutniejszych i wcale nie najbliższych znajomych. Kto wie, przed nami jeszcze być może niejedno Boże Narodzenie, niejedna niedziela, nie jeden dzień powszedni.

Dobry Jezu, spraw abym zrozumiał w końcu co naprawdę jest wstydu godne, naródź się we mnie Boże, i pomóż bym potrafił wielbić Ciebie niewidzialnego w tych wszystkich najmniejszych, których widzieć powinienem. Amen.

Andrzej WAWRYKÓW





ODGŁOSY ZE WSPÓLNOTY

OSTATNI KOMENTARZ

Wybory w Polsce nie wywołały większego zainteresowania tak w skali Wspólnoty jak i jej poszczególnych krajów (może z wyjątkiem Włoch i Francji), przynajmniej jeśli chodzi o sam przebieg kampanii. Nic właściwie dziwnego, bo po pierwsze, owa kampania przebiegała - widziane stąd - w sposób mławy, a programy poszczególnych partii były tak mgliste, że nikt nie chciał o tym pisać szczegółowo, w obawie kompromitacji polegającej na tym, że komentator mógł pomylić program Unii Demokratycznej z programem Liberalów czy BBWR.

A propos BBWR - wszystkie komentarze przed i powyborcze, podkreślały, z sympatią czy nie, dojrzałość polityczną

prezydenta Wałęsy i jego doradców, i ponieważ nikt nie wierzy, mimo sukcesu skrajnej lewicy, w rząd post komunistyczny, zakłada się, że przyszły gabinet będzie wałęsowski, a zatem technokratyczny.

A jak sprawy europejskie wypadły w kontekście wyborów polskich? Na to pytanie należy odpowiadać dwustopniowo. Jeśli idzie o charakter europejski samej kampanii i wyborów, to Polska wypadła blado w tym sensie, że okazało się, że sztaby polityczne niewiele się nauczyły od podobnych instytucji we Wspólnocie. I tak np. pewien specjalista od propagandy czy komunikacji powiedział mi, że Unia Demokratyczna przegrała wybory w momencie, gdy jej główny przywódca Mazowiecki nie zdecydował się na huczną dymisję ze stanowiska komisarza ONZ do spraw przestrzegania praw człowieka w Bośni. *Za długo pan Mazowiecki biadolili. Gdyby rzucił z hukiem na stół swój mandat, to byłby szum międzynarodowy, co miało by wpływ na kampanię w Polsce.*

Inny przykład. Liberalowie za bardzo trzymali się m.in. Lewandowskiego, człowieka mało popularnego z powodu przebiegu prywatyzacji. To ich drogą kosztuje, a we Wspólnocie taki minister zostałby - po sondażach - rzucony na żer opinii. Albo robimy prawdziwą politykę po europejsku albo nie.

Druga wreszcie kwestia, to obecność problemu Europy w programach partyjnych. W Brukseli zwrócono uwagę, że wszyscy od postkomunistów po KPN właściwie są za Europą. To zarejestrowano i nic poza tym. Bo Europejska Wspólnota sama coraz bardziej otwarcie przyznaje się do tego, że Europa Wschodnia i Środkowa jest ostatnim z jej kłopotów. Ważniejsza jest kukurydza amerykańska i ostatni model Toyoty.

† Henryk KURTA



WALNE ZEBRANIE WSZYSTKICH KSMP Z BELGII

W październiku 1993 roku odbyło się w Domu Polskim w Charleroi walne zebranie wszystkich organizacji KSMP w Belgii. Otwarcia zebrania dokonał dyrektor KSMP w Belgii - ks. J. Jezior.

W spotkaniu uczestniczyli: Ks. rektor P.M.K. Leon Brzezina; księża - St. Heller, Br. Dejneka, P. Pożoga, M. Kuchciński; siostra Danuta oraz młodzież z Liège, Charleroi, Brukseli i Mons. Po modlitwie przystąpiono do realizacji ustalonego porządku dziennego zebrania, który zakładał: omówienie nowego statutu KSMP; powołanie nowego zarządu; przygotowanie do przyszłorocznego festiwalu, dyskusję, zgłaszanie wolnych wniosków.

Nowy statut zakłada przyjmowanie młodzieży, która ukończyła dwanaście lat. Przy przyjmowaniu nowych członków będzie się zwracać uwagę na uzdolnienia taneczno-muzyczne. Po wprowadzeniu do KSMP i zapoznaniu się ze statutem, młodzi będą składali przyrzeczenie, po czym otrzymają legitymacje członkowskie KSMP. Określono także górną granicę wieku członków Stowarzyszenia na 35-lat. Po osiągnięciu 35-lat można uczestniczyć w życiu KSMP jako osoba wspierająca organizację lub animator działań.

Być członkiem KSMP implikuje konieczność postępowania zgodnego z etyką katolicką. Osoby niepraktykujące nie będą zmuszane do udziału w nabożeństwach i rekolekcjach. Stopniowo będzie się próbowało ukazywać im piękno Ewangelii, tak aby pokochali Boga. Będą organizowane wspólne, piesze wycieczki, zgrupowania, mające na celu lepsze wzajemne poznanie się i zrozumienie młodzieży.

W trakcie spotkania młodzież zastanawiała się, jak dobrze służyć Kościołowi i Polsce, jednocześnie należąc do społeczeństwa belgijskiego. Formułą jest zwyczajne dawanie dobrego przykładu swoim postępowaniem, szerzenie kultury polskiej, przez przekaz jej folkloru i tradycji. Symboliczną składkę na rzecz KSMP ustalono na 50FB miesięcznie. 20 procent składek będzie przekazywane na pracę zarządu głównego.

Rozwiązanie Koła KSMP nastąpić może podczas zebrania w przypadku niewystarczającej ilości członków. Koło może reaktywować działalność po poszerzeniu składu zespołu.

Do tego czasu majątek KSMP zostaje na miejscu. KSMP istnieje, dopóki działa komisja rewizyjna.

Powołanie Centralnego Zarządu KSMP:

W miejsce dotychczasowego dyrektora KSMP, ks. J. Jeziora, który zrzekł się swojej funkcji, nowym dyrektorem wybrany został ks. St. Heller. Ustępującemu dyrektorowi wyrażono podziękowania za trud i pracę włożoną na rzecz KSMP.

Do Zarządu wybrano: prezesa - panią B. Jamar z zespołu Liège; wiceprezesa - E. Kotarzewskiego z zespołu Charleroi; sekretarkę - G. Dincq z zespołu Mons; skarbnika - J.-R. Gabryl z zespołu Liège. Wybrano i mianowano również nowych dyrektorów okręgów: w okręgu Mons - ks. P. Pożoga; w okręgu Charleroi - ks. B. Dejneka.

Przyszły Festiwal zaplanowano na 15 lub 22 października 1994 r. Postanowiono, że będą w nim brały udział zespoły muzyczne - taneczne należące do KSMP, oraz szkoły współpracujące z KSMP. Wybór zespołów i czas trwania występu określą organizatorzy. Specjalne preferencje będą miały tylko zespoły belgijskie mogące zaprezentować swój specyficzny folklor.

W wolnych wnioskach, dyskutowano możliwość wydania broszury o polskiej kulturze, historii i geografii, która to publikacja byłaby ofiarowywana każdemu nowemu członkowi KSMP.

G. DINCQ



Gandawa w hołdzie polskim żołnierzom

28 listopada, w kościele św. Anny w Gandawie, została odprawiona Msza św. w intencji polskich żołnierzy poległych w czasie dwóch wojen światowych, oraz za zmarłych Polaków.

Mszy św. przewodniczył ks. Leon Brzezina, rektor P.M.K. w otoczeniu ks. Georges De Lange, wikariusza generalnego, ks. Jean-Baptiste Vereecken, proboszcza, ks. Philippe Schillingsa, sekretarza generalnego Komisji Episkopatu dla duszpasterstwa obcokrajowców, ks. Władysława Wadowskiego, ks. Marka Pasiuka sac, oraz ks. kan. Carlos Bressera, od wielu lat związanego ze środowiskiem polskim. Kazanie wygłosił ks. Stanisław Łabiński, duszpasterz polski w Gandawie. W modlitwie uczestniczyli, Andrzej Krzeczunowicz, ambasador RP, pan Jacek Junosza-Kisielewski, konsul generalny z Brukseli, pan Marek Darmas, konsul do spraw polonijnych, pan Józef Dąbski, konsul w Antwerpii, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych Belgii oraz licznie zgromadzeni wierni. Pierwszą lekturę czytał pan B. Recki, prezes, a modlitwę wiernych w trzech językach, pan B. Mrozowski, konsul honorowy RP w Gandawie.

Po Mszy świętej składali kwiaty przy pomniku króla Alberta przedstawiciele władz RP, a także hrabia de Hemptinne i konsul Peru, Yves Vynckier, wielki przyjaciel Polaków. W czasie przyjęcia w Komendzie Miasta i Prowincji, przemawiali pan B. Recki i ambasador RP, pan Andrzej Krzeczunowicz.

Uroczystość religijno-patriotyczną w ostatnią niedzielę listopada organizuje co roku Polska Kolonia byłych Wojskowych i Katolickie Stowarzyszenie w Gandawie, którego prezesem jest B. Recki. Lotnicy polscy pozyskali sobie w Gandawie wielu przyjaciół. Belgowie pamiętają jeszcze ich zasługi. 1 stycznia 1945 roku 131 skrzydło Lotnictwa Polskiego przy RAF (Royal Air Force) w miarę posuwania się Aliantów na północ, stacjonowało w Saint Denis-Westrem pod Gandawą. Tego właśnie dnia zostało zaatakowane przez ofensywę von Rundstedta. Wywiązała się bitwa lotnicza nad miastem, która zakończyła się straceniem dwóch samolotów polskich, pięcioma zabitymi i kilkoma rannymi, którzy leczeni w szpitalach Gandawy, osiedli tutaj się na stałe. Niemcy stracili w tej bitwie 19 samolotów według estymacji naszych lotników. War Office przyznał 18, 5 samolotów niemieckich, strąconych przez 131 Wing Polski w bitwie nad Gandawą.

PT

Koncert Galowy w Genk i... dwa miesiące później

W sali Audytorium Limburghal w Genk, odbył się we wrześniu br. galowy Koncert Polskiego Folkloru w wykonaniu połączonych zespołów pieśni i tańca: Wisła, Górnik, Krakus oraz Krakus PZK.

Nie często publiczność w Belgii oglądała wspólne występy tych zespołów. W Limburgii mówiło się nawet, że sztuka nie łączy, ale dzieli tutaj Polonię. Latem ubiegłego roku, rozpoczęły się rozmowy kierownictw zespołów w Genk, dotyczące podjęcia wspólnych inicjatyw. Postanowiono, że



przy zachowaniu odrębności organizacji, podejmą one wspólne działania. Rezultatem rocznej pracy był wspólnie wyreżyserowany spektakl. Dochód z galowego koncertu czterech zespołów przeznaczony był na budowę polskiej kaplicy w Genk.

W niezwykle barwnym widowisku podziwialiśmy tańce i muzykę z całej Polski. Choreografię przygotowali: G. Strzemiecka-Pick, Ch. Stala i P. Deloune. Grała kapela w

składzie: Z. Strzemiecki, E. Domogała, E. Szarkowicz, J. Kuczek, P. Ligas, J. Dautenberg, S. Staśkowiak i S. Kierański. Chór prowadziła M. Urbaś-Frasolek, a konferansjerkę R. Mikulska-Olkuska i J. Van Deur-Kuczek.

W wypełnionej po brzegi sali Audytorium Limburghal, wśród gości honorowych byli: przedstawiciel burmistrza Genk, ks. rektor Leon Brzezina z Polskiej Misji Katolickiej, a także przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP z Brukseli, konsul: M. Darmas i J. Adamczyk.

(GAN)

* * * * *

6 listopada br. odbyło się w Genk-Zwartberg poświęcenie **Kaplicy Polskiej**. Uroczystości przewodniczył Ks.Bp Szczepan Wesoły z Rzymu a także Ks.Bp P.Scheursa z diecezji Hasselt. Kaplica Polska powstała z części sali polskiej. Inicjatorem idei był tamtejszy duszpasterz Ks.J. Kaszyca. Na uroczystość poświęcenia przybył polski korpus dyplomatyczny z Brukseli i z Antwerpii, m.in. Pan ambasador A. Krzeczunowicz, konsul generalny Pan J. Junosza-Kisielewski, Panowie konsulowie - J. Dąbski i M. Darmas. Duchowieństwu polskiemu, licznie przybyłemu na uroczystości, przewodniczył rektor P.M.K. w Beneluksie Ks. Leon Brzezina. Przybyli również księża flamandzcy.

Aktu poświęcenia Kaplicy dokonał ks.bp Sz. Wesoły. Wygłaszając homilię ks. biskup mówił czym jest Kościół i jakie jest nasze miejsce w Kościele. Ks.bp Hasselt zabierając głos na zakończenie przypomniał, że mamy teraz trzy domy - jeden to nasz dom rodzinny; drugi dom to nasza kaplica, gdzie możemy się modlić i mówić w języku ojczystym, a trzecim pozostaje nadal kościół parafialny. W salach *Centum Kulturalnego* w Genk odbyła się po uroczystościach kościelnych, piękna akademii z udziałem miejscowych organizacji i zespołów folklorystycznych: *Wisły, Krakusa I i Krakusa II*.

ks. R. SZTYLKA

NASTROJE

Im bliżej świąt Bożego Narodzenia, tym czas jak gdyby zagęszcza się i nasiąka nastrojami. Nastaje czas dziwnego, pełnego nadziei, oczekiwania. I tylko tęsknoty stają się bardziej dojmujące, samotność bywa bardziej dokuczliwa, więcej wokół nostalgii. Ale ciepłej robi się w domach rodzinnych, nastaje radość, taka pozornie bez powodu, ludzie stają się trochę lepsi dla siebie nawzajem. Zmienne, ulotne i przemijające szybko nastroje codzienności nabierają nagle intensywności i barw. Im bliżej wigilii, smaku opłatka, zapadających w nas życzeń, pasterki, kolęd, zapachu choinki, tym silniej poddajemy się wyjątkowości chwili i ... nastrojów. Niepostrzeżenie *osacza* nas unikalna zupełnie atmosfera Bożego Narodzenia. I trudno byłoby nawet uniwersalnie zdefiniować, co tę aurę stwarza. Są to doznania szczególnie dojmujące dla nas, którzyśmy znaleźli się *wyrzuceni* poza Kraj rodzinny, jak ptaki poza swe gniazda. Świąta, ich wyjątkowy nastrój, stają się niemal fizycznie doznawanym połączeniem wielu emocji: wiary, patriotyzmu, rodzinności. Jest w tym coś zadziwiającego, a jednocześnie całkowicie naturalnego. Właśnie podczas tych

Świąt, podczas *...podnieś rękę Boże dziecko, błogosław Ojczyznę...* chyba najpełniej uświadamiamy sobie sens i cel istnienia każdego polskiego życia. Każdy z życiorysów zamknąć w końcu można w tej właśnie *formule*: Bóg, Honor, Ojczyzna. Tę formułę odnajdziemy w najróżniejszych warunkach, czasach, w różnych epizodach historii Kraju i osobistych losach. Czy w przeszłości, czy w teraźniejszości, zawsze zachowuje swą aktualność, jest zrozumiała. Zmieniają się epoki, marki samochodów, imiona bohaterów, kierunki polityki, a ta najgłębsza istota polskiego trwania, pozostaje niewzruszona. Czy można ją nazwać racją stanu?

Te 48-godzin kiedy, mimo, *że...przynosząc z miasta uszy pełne stuku, przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów...*, uciekamy w przystań Świąt, w nas samych jest szansą odnalezienia własnego ja. To, rok rocznie powtarzająca się możliwość dotarcia do najgłębszych, najlepszych pokładów własnej świadomości, do własnych skrywanych przed światem, pragnień, przeżyć, tęsknot, tkwiącego w każdym dobra i gotowości pojednania czy pokoju. I to już wszystko. Ale to jeszcze nie wystarczy, to jednak nie wszystko, co stwarza niepowtarzalny świąteczny pająk nastrojów. Obok innych, jak nostalgia, wyciszenie, poczucie przemijania, nakładają się jeszcze emocje wynikające z samej istoty świąt Bożego

Narodzenia. To nadzieja i radość nowego życia, to przeczucia lepszej przyszłości. To oczekiwanie, że świat po tych świątach, upamiętniających najważniejsze wydarzenie w historii ludzkości, powróci do prawdy, do sprawiedliwości, do pokoju.

Nastroje świąt. Trzeba pozwolić się im unieść, bo są niezbędne prawie jak powietrze, jak woda. Trzeba potrafić je współtworzyć, konstruować dla innych, dla swoich bliskich, dla potrzebujących. Nastroje pozwalają przeżyć przyjaźniom, miłości, rodzinie, pamięci ojczystym tradycjom. Im lepiej uświadamiamy sobie rolę nastrojów w przeżywaniu, w autentyczności uczuć, tym bardziej będziemy o nie dbali, starali się na nie wpływać, współtworząc nieuchwytną i niepowtarzalną przestrzeń emocji. Aby dać się unieść nastrojom, żeby poczuć je na sobie, trzeba samemu wznieść się ponad nienawiść, słuszne może żale, ponad urażone ambicje i własne krzywdy, ponad swoje winy i... usiąść wspólnie przy wigilijnym stole i zaśpiewać po polsku *Bóg się rodzi*, po polsku łamiąc się opłatkiem. Im więcej pozostanie w nas polskiej tradycji tych świąt, ich polskiego nastroju tym będziemy bogatsi i szczęśliwsi.

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Coraz częściej daje się słyszeć głosy pełne obaw co do przyszłego losu EWG, czyli Unii Europejskiej, jak od 1 listopada tego roku nazywa się oficjalnie Wspólnoty Europejskie. Wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że jest ona - niestety - jeszcze bardzo słaba politycznie i gospodarczo. Nie wykazuje się w wielkiej tragedii w ex-Jugosławii. To prawda, że prowadzi niekończące się negocjacje i świadczy pomoc humanitarną. Ale nie potrafi zdobyć się na decydujący krok i zakończyć rzeź dziejącą się na naszych oczach. Nie odnosi także sukcesów ekonomicznych. Z unią walutową, o której tak niedawno tyle się mówiło, jest nie najlepiej. Ze zjednoczeniem gospodarczym też niedobrze. Ostatnim ciosem w ideę zjednoczonej Europy było wycofanie się szwedzkiej firmy samochodowej Volvo z projektu fuzji z francuskim przedsiębiorstwem Renault. Szwecja - jak wiadomo - jest kandydatką na przystąpienie do Unii Europejskiej (przynajmniej tego chcą jej rządy) i *eksces* Volvo musiał wszystkich zadziwić.

Volvo i Renault rozpoczęły współpracę 20 lat temu. Ostatecznie ich połączenie miało nastąpić po 3-letnim *narzeczeństwie*. Zapowiadało się powstanie doskonałego, konkurencyjnego przedsiębiorstwa z dużą ilością nowych miejsc pracy. Volvo i Renault miały wszystkie dane na to, by żyć wspólnie, długo i szczęśliwie. Produkują uzupełniające się gamy samochodów, komplementarne jest ich położenie geograficzne. Dodatkowym atutem była *słabość* dyrektora Volvo do francuskiej kultury.

Wszystko zapowiadało się wspaniale. I nieoczekiwanie, wszystko się załamało. Akcjonariusze Volvo przeprowadzili *pałacową rewolucję* i zmusili swego dyrektora do dymisji, a projekt fuzji z francuską firmą zamrozili. Wiele lat pracy poszło na marne. Dlaczego? Wydaje się, że powody - w wielkiej części - były sentymentalne, czy też irracjonalne. Okazało się, że Volvo jest dla Szwedów czymś więcej niż symbolem narodowym, że jest dobrem, na które nie pozwolą podnieść ręki nikomu.

Szwecja wydawała się zawsze krajem otwartym, popierającym wolną wymianę i eksport. Jej przedsiębiorstwa: Saab-

Scania, Electrolux, SKF, Stora czy ASEA nigdy nie wahały się odkupywać firm niemieckich lub francuskich. Rządy zawsze zachęcały do takiej koncentracji. Trzeba jednak pamiętać, że od pewnego czasu, Szwecja, tak jak reszta kapitalistycznego świata, przechodzi poważny kryzys gospodarczy. Ma najwyższy w Europie deficyt budżetowy, bezrobocie uderza praktycznie w 15% społeczeństwa, a produkt krajowy brutto, trzeci już rok z rzędu, znajduje się w regresji.

W tej sytuacji, wycofanie się Volvo ze wspólnoty z Francją z pewnością zaważy na europejskiej debacie w samej Szwecji, gdzie jest bardzo wielu przeciwników połączenia z Europą. A jakie będą dalsze konsekwencje? We współczesnym świecie bardzo trudno jest egzystować w pojedynkę. Renault być może zbliży się do Fiata. A Volvo? Na pewno znajdzie się jakiś bogaty i przedsiębiorczy Japończyk, który zadziała i to skutecznie.

W gospodarce, coraz wyraźniej mającej charakter planetarny i w której trwa nieustanny wyścig, Europa zdaje się być zmęczona, podzielona i bardzo mała...

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

KALENDARIUM 1993 ROKU

STYCZEŃ: W nowym 1993 rok po raz pierwszy ujawniła się *Polska podatkowa*. Obywatele składali wnioski podatkowe w urzędach do 30 kwietnia. Z pierwszym dniem nowego roku Polska uznała dwa nowe kraje europejskie - Czechy i Słowację. Pracujący pełną parą Sejm przyjął ustawę o radiu i telewizji. Na przeprowadzenie zmian w środkach masowego przekazu poczekamy jednak do późnej jesieni. Z wydarzeń politycznych głośno komentowano oskarżenie szefa prezydenckiego gabinetu Mieczysława Wachowskiego o współpracę z SB. Sprawa Jarosława Kaczyńskiego, który wusnął ten zarzut trafi do sądu. Miesiąc kończył się smutkiem po tragedii polskiego promu *Jan Heweliusz*.

LUTY: Prezydent przejął się identyfikacją swojej osoby z agentem SB - "Bolkim". Jego prośba do MSW o ujawnienie wszystkich oryginalnych materiałów archiwalnych została odrzucona ze względów formalnych. W Warszawie około 20 tys. osób uczestniczyło w antyprezydenckim wiecu. Polska negocjowała spłatę zadłużenia dla wierzycieli z Klubu Londyńskiego, a na rynku wewnętrznym społeczeństwo przeżywało, po podwyżkach cen alkoholu, kolejny szok związany ze wzrostem opłat za ogrzewanie. W sądzie w Katowicach rozpoczynała się rozprawa przeciw milicjantom strzelającym do górników z kopalni "Wujek" w 1981 roku. Rozprawa ta nie zakończyła się jeszcze w momencie pisania tych słów pod koniec grudnia. Aż 58% Polaków opowiadało się w lutym za wprowadzeniem wiz dla obywateli Rumunii i Wspólnoty Niepodległych Państw.

MARZEC: Prezydent zaczynał mówić o utworzeniu partii prezydenckiej. Jarosław Kaczyński oskarżał UOP o inwigilację partii opozycyjnych i ujawniał tajną instrukcję Urzędu. Oskarżony później o ujawnienie tajemnicy państwowej, Kaczyński proces wygrał. W gospodarce spadła wartość eksportu i importu, ale Polacy pokazali, że ich przedsiębiorczość nie zna granic. Pod Warszawą znaleziono drukarnię fałszywych biletów miejskiej komunikacji, których wartość oceniono na 40 miliardów zł. Polski MSZ protestował i władze niemieckie wstrzymały ekstradycję do USA dyrektora radomskiego "Łucznika" R. Szwondera. Szwonder został we wrześniu wybrany z listy SLD na senatora, a jego kolegów zamieszanych w aferę karabinową, po wypuszczeniu z amerykańskich więzień, witali przedstawiciele już nowych

postkomunistycznych władz. Na "Okęcie" pofatygowali się nawet Jaruzelski, który jednocześnie nie znajdował czasu na przestudiowanie aktu oskarżenia w sprawie Grudnia 1970 roku.

KWIECIEŃ: Lech Wałęsa odwiedził USA, gdzie rozmawiał z B. Clintonem i brał udział w otwarciu Muzeum Holocaustu. Po roku śledztwa wojskowa prokuratura stwierdziła wreszcie, że rząd Jana Olszewskiego nie przygotowywał zamachu stanu. W kwietniu miało też miejsce bardzo ważne wydarzenie dotyczące prac Sejmu. Parlament zatwierdził nową ordynację wyborczą. Polsko-duńska wojna rybacka, w której przedmiotem sporu były dorsze. Obie strony podpisały porozumienie.

MAJ: Z okazji narodowego święta 3 Maja przyznano pierwszy Order Orła Białego - najwyższe krajowe odznaczenie. Order otrzymał Jan Paweł II. W polityce chwiała się koalicja rządowa, którą opuszczało Porozumienie Ludowe Janowskiego. Ankiety mówiły o spadku popularności rządu Suchockiej do 45 %. Znowu pojawiły się strajki, m.in. nauczycieli i kolejarzy. Ze względu na strajk, problemy mieli maturzyści.

CZERWIEC: Przegłosowano wotum nieufności dla rządu H. Suchockiej przyniosło to nieoczekiwane skutki. Prezydent rozwiązał parlament i ogłosił przedterminowe wybory. Do ich przeprowadzenia, czyli do września, u władzy pozostała stara ekipa. 72% ankietowanych twierdziło, że gospodarka podąża w złym kierunku. Demonstracja opozycji prawicowej w rocznicę obalenia rządu J. Olszewskiego została brutalnie rozprawiona przez policję. Prezydent ogłosił projekt utworzenia Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform. Na czele BBWR stanął A. Olechowski, obecnie minister spraw zagranicznych. Po raz pierwszy w historii w manewrach morskich sił NATO na Bałtyku brały udział polskie okręty. "Niebieską flagę" rady Europy jako pierwsze polskie miasto otrzymała Częstochowa.

LIPIEC: Na V Zjeździe "Solidarności", który obradował w Zielonej Górze doszło do krytyki Prezydenta. Zjazd podjął decyzję o niewłączaniu się w działalność BBWR. Poszczególne partie kompletowały listy wyborcze. Wakacyjny prezent Polakom zafundowała Portugalia, która zniosła obowiązek wizowy. Polska piłka sięgnęła dna, co potwierdziły nieco później występy narodowej "jedenastki" w eliminacjach mistrzostw świata. W ostatnim meczu przegraliśmy nawet z

Turcją. Popularnym tematem prasowych publikacji był nowowprowadzany podatek VAT (francuskie TVA).

SIERPIEŃ: W Warszawie podpisano Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem RP. Sprawa Konkordatu wypłynęła przy jego zatwierdzaniu przez już nowowybrany Sejm. W kraju wzrosło bezrobocie do 15,2% ludności czynnej zawodowo. Bank światowy przyznał kolejną pożyczkę, a kontraktem roku nazwano sfinalizowaną w tym miesiącu sprzedaż dwóch opolskich cementowni firmie belgijskiej. Tymczasem kontrola NIK mówiła o katastrofalnej sytuacji w krajowych bankach.

WRZESIEŃ: Odbyły się wybory. Do kraju sprowadzono prochy gen. Władysława Sikorskiego, które złożono na Wawelu. Do Warszawy przyjechał z oficjalną wizytą prezydent Rosji Borys Jelcyn. Przywiózł on do Polski akta komisji Susłowa, które powinny pozwolić na ustalenie zakresu odpowiedzialności Jaruzelskiego za stan wojenny. 57% Polaków uważało, że nasz sojusz z NATO byłby korzystny dla kraju. Od 1 września obowiązują teoretycznie banderole na importowany alkohol i papierosy.

PAŹDZIERNIK: Zwycięzcy rozmawiali o powołaniu koalicyjnego rządu. Z PSL i SLD negocjowało Stronnictwo Pracy, ale ostatecznie pozostało poza układem rządowym. 33-letni W. Pawlak został premierem. Po prawej stronie Sejmu zasiedli czterej przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Zdrożały bilety PKP. Przeciętna płaca wynosiła od 1 października 1 milion 750 tys. zł. Przegrani politycy dokonali przegrupowań. Jednym z ważniejszych wydarzeń tego miesiąca były uroczyste obchody XV-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Prezydent w imieniu społeczeństwa wysłał telegram do Watykanu.

LISTOPAD: W 9 rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie nadano jego imię jednej z ulic. Raport Ministerstwa Sprawiedliwości mówił o korupcji w bankach sięgającej sumy 561 mld.\$ Na prawicy dochodziło do zawierania sojuszy. W dniu Święta Niepodległości 11 listopada prezydent dokonał nominacji 28 nowych generałów. Wzrosły ceny paliw, a deficyt w handlu zagranicznym sięgnął sumy 2 mld.\$.

GRUDZIEŃ: Wprowadzone na początku miesiąca podwyżki cen gazu i elektryczności kazały dobrze kalkulować koszty ogrzewania. Nowy rząd stał się coraz mniej nowym, ale niektóre jego decyzje wywoływały wiele kontrowersji. Furorę w świecie uczyniła informacja o mianowaniu rzecznikiem prasowym premiera ubiegłorocznej Miss Polonia.

Wydarzenia notował: Bogdan Usowicz

Z KRAJU



□ Jednodniową wizytę w Pradze złożył minister spraw zagranicznych A. Olechowski. Rozmowy z czeskim ministrem dotyczyły m.in.: problemów z przyjęciem naszych państw do NATO.

□ W Warszawie odbył się XXXIX Zjazd ZHP. Przemówienie do harcerzy wygłosił Prezydent RP - Lech Wałęsa.

□ Z klubu poselskiego PSL odszedł Andrzej Micewski. Poinformował on, iż odtąd będzie posłem niezależnym.

□ Wiceprezes Narodowego Banku Polski zapowiedział denominację złotówki (skreślenie zer) na styczeń 1995 roku.

□ Prokuratura umorzyła śledztwo przeciw *Gazecie Polskiej* i jej naczelnemu redaktorowi P. Wierzbickiemu, w sprawie publikacji listy współpracowników służb specjalnych PRL. *Publikacji brak cech przestępstwa.*

□ Premier Pawlak odwołał wojewodę zielonogórskiego. Wojewoda był członkiem Partii Chrześcijańskich Demokratów.

□ Polska Agencja Prasowa obchodziła 75-lecie istnienia.

□ W Warszawie przebywała 83-letnia Matka Teresa, która wzięła udział w zakonnych ślubach 9 polskich misjonek.

□ 95 procent Polaków wierzy w Boga, 52,4 % regularnie chodzi do Kościoła. Daje to Polsce pierwsze miejsce wśród krajów Europy środkowo-wschodniej. W Boga wierzy 64 % Słowaków, 58 % Węgrów, 36 % Bułgarów, 30 % Czechów.

□ Ministrowi sprawiedliwości i zarazem wicepremierowi Włodzimierzowi Cimoszewiczowi skradziono w Warszawie rządowego *Mercedesa*. Według informacji dziennikarzy, samochód był nieubezpieczony.

□ Polski MSZ nie zaleca naszym obywatelom podróży do Algerii.

□ Wojsko odmawia zwolnienia częstotliwości, na której nadawałaby ogólnopolska telewizja prywatna. Według wtajemniczonych za aferą stoi prezydent, skłócony z Radą PRiTV.

Obiecanki cacanki

Do wypróbowanych praktyk polityków należy zapomnianie o obietnicach wyborczych z chwilą dojścia do władzy. Tak dzieje się w większości krajów. Tak również dzieje się w Polsce. Z tym jednak, że w przeciwieństwie do polityków zachodnich, koalicjanci chłopsko-komunistyczni nawet nie robią dobrej miny do złej gry, nawet nie próbują wyjaśniać swojej polityki, postępują natomiast zgodnie z wypróbowaną szkołą bolszewickich rządów, które opierały się na najprostszej zasadzie, że naród to ciemna masa.

Irytujące są zwłaszcza liczne wystąpienia polityków komunistycznych, którzy w starym, aroganckim stylu udają, że wszystkie ich obietnice wyborcze nie miały miejsca. Przypierani do muru przez bardziej cierpliwych dziennikarzy, przyrzekają, że niektóre z tych obietnic będą mogli zrealizować za trzy, cztery lata, najpierw jednak muszą kraj uporządkować i doprowadzić do ładu gospodarkę. Stan bowiem jaki zastali jest godny pożałowania. Tak twierdzą. Próbuje przy tym postawić pod pręgierz opinii publicznej działalność polityczną premiera Jana Olszewskiego i pani premier Hanny Suchockiej. Miller, Kwaśniewski i spółka dają gwarancje powodzenia rewanżu tym, którzy poczuli się skrzywdzeni rządami *Solidarności*. Na razie o prawa kombatanckie wystąpili pracownicy UB, żądając jednocześnie odebrania tych praw represjonowanym przez władze komunistyczne działaczom antykomunistycznym z okresu 1945-1956. Zaskakująca jest przy tym reakcja społeczna. Po prostu reakcji nie ma. Ani pozytywnej, ani negatywnej. Ożyła obojętność. Nawet uderzające po kieszeni przeciętnego Polaka podwyżki za gaz, wodę, centralne ogrzewanie, alkohol i papierosy nie przyniosły oznak społecznego niezadowolenia. Nie sądzę, że można tę apatię wytłumaczyć panującymi w jesieni mrozami poniżej 10 stopni Celsjusza. A więc gdzie szukać przyczyn bezkarności koalicjantów?

Przede wszystkim w przekonaniu, że miażdżące zwycięstwo wyborcze oddało im władzę na dłuższy czas. Mając do dyspozycji większość parlamentarną, prowadząc szybką i idącą głęboko w teren czystkę personalną w administracji, koalicjanci chcą się okopać na trwałych pozycjach. Liczą, że władzy szybko nie oddadzą. Mają w tym zresztą 45-letnią wprawę. Niezależnie bowiem od ustrojowych różnic między PRL i III Rzeczpospolitą o praktyce życia politycznego decydują ludzie. Komunistyczna część

koalicji, mimo młodego wieku leaderów, mimo wielu wśród nich kapitalistów, w sferze politycznej pozostała bolszewicka. Zdziwiała postawa społeczeństwa. Z czego bierze się jego bierność, wiara w cuda, pokorne znoszenie dolegliwości? Stąd między innymi, że ludzie czują się zmęczeni. Do tego ogólnonarodowego zmęczenia w dużym stopniu przyczyniła się jałowa gra niektórych polityków solidarnościowych w minionych czterech latach. Walczyli między sobą, kłócili się we własnej rodzinie tak zawzięcie, że dziś wzajemnie się nie znoszą. Polityczną ciekawostką polskiej mozaiki jest to, że najbardziej skłóceni są działacze i bojownicy podziemia antykomunistycznego wywodzący się z Gdańska. Gdańsk - kolebka *Solidarności* i kuźnia kadr III Rzeczypospolitej - nasileniem wzajemnych animozji, niechęci czy nawet nienawiści mogłoby obdzielić cały kraj. Korzystają na tym ci, którzy należą do spadkobierców PRL i PZPR.

Rząd koalicyjny choć wewnętrznie różni się między sobą w wielu kluczowych punktach (stosunek do Kościoła - pozytywny premiera Pawłaka, negatywny - ze względów ideologicznych - lewicy komunistycznej; stosunek do prywatyzacji i reform gospodarczych - wstrzemięźliwy PSL-u, progresywny komunistów, którzy widzą w kapitalizmie wielką szansę dla siebie, są członkami rad nadzorczych zagranicznych spółek, banków itp.) to jednak jest zgodny, jednomyślny i spójny. Partie solidarnościowe prowadziły między sobą nieustanną wojnę. Atak niektórych polityków na prezydenta R.P. był pożałowania godny. Stosowano chwytty poniżej pasa. Społeczeństwo nie tylko się tym zmęczyło, straciło ponadto zaufanie do kłócących się, do atakujących i atakowanych.

Na *polskim piekielku* zyskała lewica. Jej triumf jest coraz większy nie dlatego, że rośnie popularność polityków chłopsko-komunistycznych. Ta będzie, miejmy nadzieję, małeć. Koalicja jest coraz silniejsza na skutek drapieżnej polityki odwetu, obsadzania czołowych stanowisk swoimi ludźmi. Jest to o tyle groźne, że odbywa się pod parasolem demokracji. Z dużą uwagą zatem należy śledzić poczynania drugiego niezależnego ośrodka władzy, jakim dzięki małej konstytucji jest Belweder. Jeśli prezydent Lech Wałęsa pozostanie wierny zapowiedzi, że będzie konstruował wokół siebie blok prawicowy, wtedy o przyszłość Polski możemy być spokojniejsi.

Jerzy KLECHTA

BITWA O POLSKĘ (26)

(...) Tymczasem Lech Wałęsa dowiedziawszy się kogo umieszczono na liście ogłosił w specjalnym oświadczeniu, że dane MSW nie są godne zaufania, a w godzinach popołudniowych wpłynął do Sejmu formalny wniosek prezydenta o natychmiastowe odwołanie Jana Olszewskiego.

O 21.15 do Sejmu przybył osobiście Lech Wałęsa i rozpoczął się kolejny akt dramatu - obalenie rządu. Mogło je oglądać 7 mln Polaków dzięki przytomnej decyzji nowego prezesa Radiokomitetu, sen. Zbigniewa Romaszewskiego, który polecił bezpośrednią transmisję z Sejmu w obu programach TVP. Posłowie z klubów popierających rząd apelowali, by głosowanie nad wnioskiem przesunąć na dzień następny, aby ochłonać z emocji. Rozsierzdzona lewica, dysząc żądzą zemsty, chciała natychmiastowej rozprawy z Olszewskim. Kazimierz Świtoń, weteran opozycji wobec komunizmu i działacz Wolnych Związków Zawodowych, w których działał również *gdański sfinks*, krzyknął z mównicy: *Prezydent Lech Wałęsa jest na drugiej liście jako agent SB*. Na wniosek posła Jana Rokity z UD powyższa wypowiedź została wykreślona ze stenogramu obrad.

Po burzliwej wymianie wniosków, stanowisk i oświadczeń (przy czym

mniejść popierająca rząd i lustrację była dyskryminowana), w atmosferze przypominającej napięcie słynnej nocy grudniowej, dopełnianej rozbawieniem i uśmieszkami prezydenta oraz osób mu towarzyszących, odbyło się głosowanie. Zanim jednak to się stało, przemówił premier Jan Olszewski: *Była Polska przez czterdzieści parę lat własnością pewnej grupy. Własnością z dzierżawy, może nawet raczej, przez kogoś nadanej. Po tym myśmy w imię racji politycznych, zgodzili się na pewien stan przejściowy. Na kompromis, na to, że Polska jeszcze przez jakiś czas będzie nasza i nie całkiem nasza. I zdawało się, że ten czas się skończył kiedy uzyskaliśmy władzę pochodzącą z prawdziwie demokratycznego wyboru. A dzisiaj widzę, że nie wszystko się skończyło, że jednak wiele jeszcze trwa i że to - czyja będzie Polska - to się dopiero musi rozstrzygnąć*. I to się rozstrzygnęło, o godz. 0.45, 5 czerwca 1992 r. ogłoszono wyniki głosowania. "Za" dymisją rządu 273 głosy (SDL, PSL, UD, KLD, PPG, KPN) "przeciw" 119, wstrzymało się 33 posłów. Oczywiście w głosowaniu brali udział konfidenci UB i SB.

c.d.n.

Jan Maria JACKOWSKI
"Bitwa o Polskę" (str. 58-59)

ZE ŚWIATA



■ Borys Jelcyn oświadczył w Brukseli, że Rosja nie wyraża zgody na przyjęcie państw Europy Wschodniej do NATO. I pomyśleć, że na przykład de Gaulle wydawało się, iż polityką Paktu Północnego sterują Amerykanie.

■ Na 6 dni przed wyborami do Zgromadzenia Federacji Rosji, prezydent Jelcyn wydał dekret podnoszący dwukrotnie najniższe zarobki.

■ Według nieoficjalnych wyników w wyborach w Rosji wzięło ok. 50,5 procent upoważnionych. Najwięcej - ok. 23 % głosów, uzyskali skrajni nacjonaliści.

■ Drugą turę wyborów municypalnych we Włoszech wygrała nieznacznie postkomunistyczna lewica. Drugą siłą okazali się neofaszyści. Tradycyjny układ polityczny, po aferach korupcyjnych odszedł na długo?

■ CIA twierdzi, że Korea Północna jest w stanie wyprodukować jedną lub dwie bomby jądrowe.

■ Nie ma spokoju w byłej Jugosławii. W ostatnich dniach doszło do wewnętrznych starć w muzułmańskim wojsku Bośni.

■ 10 grudnia minęła 45-rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

■ W Bułgarii odbywa się rozprawa apelacyjna byłego komunistycznego przywódcy tego kraju T. Żiwkowa. Prokurator domaga się zwiększenia wyroku z 7 do 10 lat więzienia.

■ W Niemczech skazano *super-szpiega* i szefa wywiadu byłej NRD 70-letniego Markusa Wolfa na 6 lat więzienia. Wyrok uzasadniono *zdradą ojczyzny i przekupstwem*.

■ Wizytę w Pradze złożył prezydent Francji Fr. Mitterand.

■ Czeczenia, republika na północnym Kaukazie, ogłosiła gotowość do wojny z Rosją. Powodem napięcia jest oświadczenie Jelcyna o konieczności przejęcia dróg transportowych, które przechodzą przez tę republikę.

ZBIGNIEW ANDRZEJ JUDYCKI

POLACY W ŚWIECIE



KWARTALNIK BIOGRAFICZNY
POLONII

W grudniu br. ukazał się następny zeszyt Kwartalnika Biograficznego Polonii *Polacy w świecie*. Jest to numer specjalny poświęcony XV-leciu pontyfikatu Jana Pawła II. Zawartość czwartego numeru Kwartalnika to: obszerne kalendarium życia Ojca Świętego oraz kolejne biogramy Polaków zamieszkałych w różnych częściach świata.

Warunki prenumeraty Kwartalnika:

(wraz z kosztami przesyłki)

Prenumerata roczna (4 numery):

- Europa 248 FF (43 \$US)
- Ameryka, Afryka, Azja 260 FF (45 \$US)
- Australia i Oceania 280 FF (48 \$US)

Cena jednego egzemplarza 50 FF

Cena jednego egzemplarza wraz z kosztami przesyłki

- Europa 62 FF (11 \$US)
- Ameryka, Afryka, Azja 67 FF (12 \$US)
- Australia i Oceania 70 FF (13 \$US)

Kwartalnik Biograficzny Polonii

15, rue des Champs Corbilly
94700 Maisons Alfort (Francja)

Zamawiam:

Roczną prenumeratę "Kwartalnika" ☐
..... egzemplarzy "Kwartalnika" ☐

Przekazuję dotację na fundusz wydawniczy:

Forma opłaty:

czek ☐ gotówka ☐ przekaz pocztowy ☐
przelew bankowy ☐

Proszę o przesyłanie Kwartalnika pod adresem:

Czeki prosimy wystawiać na
"SŁOWNIK"

Przelewy bankowe: CAISSE D'EPARGNE
57, av. Georges Clémenceau
94700 Maisons Alfort
Nr konta: 04617201313

W POLSKIEJ PARAFII W HARNES... (Pas-de-Calais)

Polska Parafia w Harnes uroczystie uczęła, w niedzielę 28 listopada br., rocznicę 70-lecia przybycia Polaków do tej miejscowości.

Przed południem w kościele Serca Jezusowego, została odprawiona przez ks. prał. Rajmunda Ankierskiego uroczysta Msza św. dziękczynna - z udziałem licznych parafian, Mera i przedstawicieli gminy - oraz delegacji polskiej z Chrzanowa, które jest zaprzyjaźnione z Harnes. Przy tej okazji ks. proboszcz poświęcił złóbkę wyrzeźbioną w węglu kamiennym i ofiarowaną przez miasto Chrzanów. Homilię ks. proboszcz wygłosił po francusku i po polsku.

... Obchodzimy dzisiaj rocznicę 70-lecia przyjazdu do tutejszej okolicy. Wspominamy naszych dziadków - naszych rodziców. Jeżeli jesteśmy dzisiaj tu obecni - jeżeli mówimy, modlimy się, śpiewamy po polsku, jeżeli czujemy się związani z Polską, to dzięki wartościom religijnym i narodowym, które oni nam przekazali. Obyśmy te wartości cenili, kochali, zachowali i przekazali również dalszym pokoleniom...

Po południu w sali miejskiej odbyło się uroczyste przedstawienie. Wystąpił w nim zespół folklorystyczny Kujawiak, z programem pieśni i tańca ludowego. W występie uczestniczyło Stowarzyszenie



polonijne Tradycja i Przyszłość. Zaprezentowało piękny program artystyczny opowiadający historię emigracji polskiej we Francji, od jej przyjazdu w 1924 r. do zakończenia drugiej wojny światowej. Przedstawienie to wyreżyserowane przez panią Teresę Spychałę, dostarczyło publiczności wiele radości i wzruszenia. Dał temu wyraz obecny na sali wśród wielu gości pan konsul Jędrzej Bukowski.

Mamy nadzieję, że uroczystość ta pozostanie długo w pamięci i sercach Polonii...

Ks. Prałat
Rajmund ANKIERSKI

... La ville de Chrzanów n'a pas pu faire de meilleur cadeau que d'offrir une crèche - puisque la venue de Jésus - Fils de Dieu sur la terre a marqué à jamais l'histoire des hommes. - Cette crèche a été sculptée dans une pierre prise au fond de la mine. Elle nous rappelle le dur travail des mineurs polonais - français. Elle nous rappelle que la foi au Christ est le rocher - la pierre sur laquelle l'homme doit bâtir sa Vie...



LYOŃSKI KALENDARZ

Dobiega powoli końca rok 1993, który w środowisku Polonii lyońskiej obfitował w szereg wydarzeń o charakterze kulturalnym, społecznym i religijnym, jak również tych, związanych z naszym narodowym kalendarzem, odmierzającym ważnymi dla nas datami historycznymi i rocznicami. Ostatnie trzy miesiące były pod tym względem wyjątkowo bogate, dlatego pragnę przypomnieć przynajmniej niektóre z tych wydarzeń.

Wrzesień - Inauguracja nowego roku szkolnego w Polskim Przedszkolu i Szkole Polskiej w Lyonie. Uroczystości inauguracyjne, które miały miejsce odpowiednio 15 i 18 września, odbyły się pod znakiem podwójnej satysfakcji: z jednej strony ilość uczniów i wychowanków obu tych placówek systematycznie wzrasta, z drugiej zaś pomieszczenia lokalowe pozwalają w tym roku na pracę w bardziej godnych warunkach. Uroczysty charakter nadała całej Inauguracji Msza św., celebrowana 19 września w kościele OO. Jezuitów, będącym centrum życia religijnego tutejszej Polonii. Pośród wydarzeń kulturalnych szczególnym sukcesem cieszył się Wieczerz autorski Jacka Fedorowicza, zorganizowany 29 września przez, powstałe niedawno, Stowarzyszenie Presence Polonaise we współpracy z Konsulem RP w Lyonie.

Październik - Wystawa Presence Cracovienne

zorganizowana przy współpracy Galerii Format z Krakowa i Galerie Dorée z Lyonu, a także wystawa rzeźbarzy polskich "Miroirs obscurs" i wernisaż Marie-Josette Krzyżniarz były znakomitymi przykładami tego jak sztuka polska, w różnych swych przejawach, może trafić zarówno do polonijnej jak i francuskiej publiczności. Podobną ambicję miał oparty na tekstach Pana Tadeusza spektakl "Kochajmy się", wyreżyserowany przez Jana Englerta i pozwalający nam tutaj w Lyonie na bezpośredni kontakt z rzemiosłem aktorskim w wykonaniu czołowych artystów polskiej sceny. W sobotni wieczór 23 października skupił on na widowni, mimo szczególnie polskich akcentów sztuki, również rozmiłowanych w kulturze polskiej francuskich przyjaciół. Także i to wydarzenie możliwe było dzięki współpracy Stowarzyszenia Presence Polonaise z Konsulem RP w Lyonie. W tym miesiącu nasze myśli, modlitwy i uczucia kierowaliśmy też w szczególny sposób ku Ojcu Światemu w 15 rocznicę Jego Pontyfikatu, czego daliśmy wyraz w życiu religijnym naszej parafii.

Listopad - w tym szczególnym miesiącu, symbolizującym jednocześnie pamięć o zmarłych i ważne dla nas rocznice narodowe, przedstawiciele Konsulatu RP w Lyonie złożyli 1 listopada kwiaty na mogiłach żołnierzy polskich spoczywających na cmentarzach Lyonu i innych ośrodków regionu Rhône-Alpes. Jak co roku odbyła się też 7 listopada uroczystość złożenia kwiatów w polskiej kwaterze cmentarza wojskowego La Dona, zorganizowana przez Stowarzyszenie byłych Grenadierów Pierwszej Dywizji Polskiej, Rocznica Odzyskania Niepodległości skupiła rzeszę tutejszej Polonii na uroczystej Mszy św., celebrowanej 14 listopada w Kościele OO. Jezuitów z udziałem przedstawicieli Konsulatu, Chóru Parafialnego i Stowarzyszenia Polonium,

które zaprosiło następnie wszystkich zebranych na świąteczne spotkanie.

Listopad upłynął też pod znakiem literatury polskiej, zbiegając się tym samym z obchodzoną Europejskim Tygodniem Poezji i Literatury Polskiej. Miłośnicy pięknego słowa mogli uczestniczyć w wieczorze literacko-poetyckim, a także spotkaniach z twórcami, tłumaczami i krytykami, takimi jak Adam Zagajewski, Maja Wodecka, Krzysztof Jeżewski i Krzysztof Rutkowski.

Grudzień - na szczególną uwagę zasługują wydarzenia związane z zakończeniem Synodu Diecezji Lyońskiej, mające również duże znaczenie dla tutejszej Polonii, m. in. w związku z udziałem naszych przedstawicieli w jego pracach. Grudzień to również miesiąc świątecznej radości, którą dzielimy z innymi m. in. na tradycyjnym galowym spotkaniu zorganizowanym 5 grudnia przez Francusko-Polskie Towarzystwo Kulturalne "Ślask", z którego dochód będzie przeznaczony na potrzeby Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, a także na Wielkiej Zabawie Kostiumowej dla dzieci (ale i dla dorosłych) przygotowywanej przez Stowarzyszenie Polonium na popołudnie 26 grudnia. Już dzisiaj pragniemy tym samym życzyć wszystkim z Lyonu Wesołych Świąt, a także jak najwięcej okazji do wspólnych polonijnych spotkań.

Opr.: Rzecznik Prasowy Parafii Polskiej
w Lyonie
Jacek TOŁDOŃSKI

ŚWIĄTECZNE DANIA



Pstrąg w galarecie Gotowanie: 30 minut

Składniki:

- 4 pstragi
- 1 opakowanie galaretki au madere
- 1-2 jaja ugotowane na twardo
- kilka gałązek świeżego koperku
- 2 marchewki
- 1 por
- kawałek selera bulwiastego
- 1 łyżka selera naciowego
- 1 rzepa
- 1 cebula
- 5 ziaren pieprzu
- 1 liść laurowy
- 5 ziaren ziela angielskiego

Warzywa obrać, umyć, pokrajać w plasterki, wrzucić do rondla z wrzącą wodą, dodać przyprawy. Gotować powoli 30 min. Doprawić solą. Sprawione (bez oczu i skrzel) pstragi dokładnie umyć, włożyć do wywaru i gotować na małym ogniu 30 minut.

Ugotowane pstragi dokładnie umyć, ułożyć na poisku, udekorować jajami, marchewką, koperkiem, polać tęjącą galaretką przygotowaną według przepisu na opakowaniu. Pozostawić do stężenia. Podawać z dodatkiem sosu chrzanowego.

Proponowane wino: *Bourgogne blanc (Mâcon-village, Pouilly-fuissé).*

Gęś nadziewana jabłkami

Pieczenie: 3 godziny

Składniki:

- 1 gęś
- 1 kg kwaśnych jabłek
- 1 kg ziemniaków typu "Roseval"
- 2 łyżki majeranku
- 3 ząbki czosnku
- 1 łyżka soli
- 1/2 łyżeczki pieprzu
- 2 łyżki masła

Sprawioną gęś namoczyć w zimnej wodzie na 12 godzin.

Ziemniaki ugotować w mundurkach. Ostudzić. Obrać ze skórek. Otarty majeranek wymieszać z rozartym czosnkiem, solą i pieprzem. Umyte jabłka obrać, wybrać gniazda nasienne, pokrajać w ósemki, wymieszać z resztą przypraw.

Gęś wyjąć z wody, osuszyć, natrzeć połową przypraw wewnątrz i zewnątrz.

Napełnić jabłkami, spłąć wykałaczkami albo zaszyć bawełnianą nitką. Posmarować młokim masłem.

Włożyć do żaroodpornej formy, zalać 1/4 litra wody, przykryć szczelnie folią aluminiową i piec 2, 5 godziny, po czym folię zdjąć, gęś obrócić, obłożyć resztą jabłek i wstawić do piekarnika.

15 minut przed zakończeniem pieczenia gęś odwrócić i dodać ziemniaki.

Proponowane wino: *Anjou rouge.*

Piernik

Pieczenie: 50-60 minut (th6)

Składniki:

- 4 szklanki mąki
- 5 jaj
- 1 szklanka miodu
- 1 szklanka cukru
- 2 łyżki kakao
- 2 łyżki rumu
- 1 opakowanie cukru pudru
- 1 łyżka cynamonu,
- 1 łyżka innych zmielonych przypraw: goździki, gałka muskatowa, ziele angielskie, imbir, kardamon)
- 2 łyżeczki sody
- tarta bułka
- 10 dkg bakalii (figi, daktyl, orzechy, migdały)

Polewa: 10 dkg twardej czekolady, 5 łyżek śmietany. Miod podgrzać silnie do zagotowania w rondelku, dodać cukier, po czym kolejno dodać masło, mąkę, jajka, kakao, cukier waniliowy, przyprawy, sodę, rum i dokładnie wymieszać.

Na koniec dodać drobno posiekane bakalie. Formę wysmarowaną masłem i posypaną tartą bułką napełnić do 3/4 wysokości. Wstawić do nagrzanego piekarnika na 50-60 minut. Sprawdzić ciasto przy pomocy ostrza noża, które powinno być suche po wyjęciu. Upleczony piernik pozostawić do ostygnięcia w formie. Czekoladę rozgrzać ze śmietaną na wolnym ogniu. Tęjącą masą posmarować ciasto przy pomocy pędzela.

Proponowane wino: *Champagne demi-sec.*

opr. T. i R. ZIENKIEWICZOWIE

KLUB PRZEDSIĘBIORCY POLSKO-FRANCUSKIEGO W LYONIE

To, co ważne i ciekawe w życiu Polaków we Francji często dzieje się w ukryciu, a w każdym razie bez specjalnego rozgłosu. Do takich właśnie inicjatyw, które warto przedstawić, należy powstały w Lyonie Klub Przedsiębiorcy Francusko-Polskiego.

Od kilku miesięcy grupa ok. dziesięciorga właścicieli przedsiębiorstw lub osób sprawujących kierownicze funkcje w firmach francuskich spotyka się, by wymienić doświadczenia i pomysły. Są to Polacy, Francuzi polskiego pochodzenia, a także Francuzi emocjonalnie, często poprzez więzy rodzinne, z Polską związani. Gościny Klubowi udziela Konsulat Generalny RP w Lyonie - sama inicjatywa jest zresztą w dużej mierze tego Konsulatu zasługą. Comiesięczne zebrania Klubu są okazją do bliższego poznania reprezentantów życia gospodarczego regionu Rodan-Alpy (są wśród nich np. przedstawiciele banków, firm konsultingowych...). Spotkania te bardzo są przez członków Klubu cenione - często nie byłoby one możliwe dla każdego z nich występującego osobno.

Zadaniem Klubu jest jednak nie tylko ułatwienie pracy jego członkom. Jest nim przede wszystkim wywieranie wpływu na życie gospodarcze regionu, dynamizowanie polsko-francuskiej wymiany gospodarczej, prezentacja polskiego partnera, którego znają oni na ogół bardzo dobrze, a w perspektywie - stworzenie zaczątków polsko-francuskiego środowiska gospodarczego, polskiego lobby promującego kontakty ekonomiczne z naszym krajem. Gospodarka ma być, zgodnie z wypowiedzią nowego ministra spraw zagranicznych, Olechowskiego, *obecna we wszystkich kierunkach i działaniach polityki zagranicznej*. Istnienie Klubów takich, jak lyoński może więc stać się tej polityki pomocnikiem i instrumentem. Pozycja członków Klubu jest z całą pewnością uprzywilejowana. Z jednej strony funkcjonują w społeczeństwie francuskim, a więc znają świetnie tutejsze realia i warunki pracy, z drugiej są blisko związani z Polską, wsłuchują się w potrzeby i oczekiwania znaną Wisły. Powstanie Klubu wydaje się zatem odpowiedzią na widoczną potrzebę

kontaktów nowej jakości. Sam sposób jego działania także zwiastuje ten styl. Klub świadomie używa tej nazwy (początkowo roboczej, teraz już *zadomowionej*) i pragnie przy niej pozostać. Chce zatem być nieformalną grupą ludzi, otwartą, a zarazem oczekującą od swych członków spełnienia pewnych wymagań, oczekiwań. Jedynie ten, kto sam znaczy coś w życiu gospodarczym regionu może starać się nań wpływać, nadawać mu pewien kierunek. Dla Klubu tym kierunkiem jest Polska.

Nowy styl, to także działania konkretne, podejmowane od razu, bez oglądania się na ewentualne *uoficjalnienie* (choćby w tak popularnej we Francji formie stowarzyszenia). Inicjatywa pozostaje nieustannie w rękę wszystkich członków Klubu. Dbają oni skutecznie nie tylko o ciekawe dla wszystkich spotkania z zaproszonymi gośćmi, informacje, ale także o dobrą towarzyską atmosferę. Zgodnie zapewniają nas, że ich spotkania nie mają w sobie nic ze sztucznych, nudnych i obowiązkowych zebrań.

Joanna Pietrzak Thébault

POLSKA REWELACJA WE FRANCUSKIEJ LIDZE

rozmowa z Romanem Szewczykiem, piłkarzem I-ligowego SOCHAUX

Dziennik *L'Equipe* prowadzi klasyfikację graczy ligi francuskiej, przyznając im po kolejnych meczach ligowych punkty, w zależności od postawy na boisku. I oto sensacja, przez kilkanaście kolejek, liderem klasyfikacji *L'Equipe*, czyli dla wielu najlepszym piłkarzem ligi francuskiej jest nie Voller, Ginola, Boksic czy Bazyl Boli, a ... Roman Szewczyk. Piłkarz prawie nieznan kibicom francuskim, a przecież mający już na swym koncie wiele osiągnięć. Roman Szewczyk 29 lat, obrońca o atomowym strzale, świetny w powietrznych pojedynkach o piłkę. Grał w 34 meczach reprezentacji Polski, strzelając 3 gole. Z zespołem *GKS Katowice* zdobył dwukrotnie Puchar Polski, jeden raz tytuł Wicemistrza Polski, i co jest rzadkim wyczynem w każdym kraju, przez siedem ostatnich kolejnych lat występował w europejskich pucharach. I właśnie z *GKS Katowice*, przeniósł się w tym sezonie do *Sochaux*, stając się najlepszym i podstawowym graczem drużyny.

Z.M.: Panie Romanie, podobno jedną nogą był Pan już w Bundeslidze, jak to się stało, że gra Pan jednak w Sochaux?

R.SZ.: Byłem już obiema nogami w Hamburgu, na 99%. Jednakże pojawili się bardzo konkretni przedstawiciele *Sochaux*, doszliśmy szybko do porozumienia i podpisałem kontrakt na 3 lata gry w tym zespole. Z pewnością wpływ na to miał fakt, że zawsze chciałem grać we Francji, podobała mi się radosna gra Platinięgo, Tigany. Co do Niemców jeszcze, to traktują oni obcokrajowców w bardzo różny sposób i to też miało wpływ na moją decyzję.

Z.M.: Jak Pana przyjęto we Francji, w klubie?

R.SZ.: Bardzo dobrze i bardzo życzliwie od samego początku. Wszyscy, tak Francuzi, jak nieliczna tutaj grupa Polaków bardzo mi pomagali. W klubie również współpraca układa się świetnie. *Sochaux* nie jest wielkim klubem. Współpraca z innymi piłkarzami układa się bezproblemowo, wszyscy staramy się grać jak najlepiej i wszyscy cieszymy się z tego, że jesteśmy tak wysoko w ligowej tabeli. A trener Takac, pochodzący z ex-Jugosławii, jest świetnym fachowcem; zna trochę język polski co ułatwia nam porozumienie.

Z.M.: Jest Pan teraz u szczytu kariery, a jakie były początki, jakich miał Pan trenerów?

R.SZ.: Moim pierwszym trenerem, któremu najwięcej zawdzięczam był mój nieżyjący już ojciec. On mnie nauczył najlepiej. Grać zacząłem mając 11 lat w *Szombierkach-Bytom*, później przeszedłem do Katowic. Trenerów miałem świetnych

np. Hubert Kostka, Alojzy Łysko - trenerska ekstraklasa.

Z.M.: Na jakiej pozycji Pan występuje, jaka jest Pana rola na boisku?

R.SZ.: W Polsce grałem najczęściej jako ostatni stoper. Tutaj w *Sochaux* jestem zawodnikiem indywidualnie kryjącym najgroźniejszych napastników przeciwnika.

Z.M.: Który z nich sprawił Panu najwięcej kłopotów, którego uważa Pan za najlepszego we Francji?

R.SZ.: Z całą pewnością Ginola z *PSG*. Zdecydowanie najlepszy, a w reprezentacji Francji niedoceniany.

Z.M.: Sławny Boksic w swym ostatnim meczu w Marsylii nie pogrążył przy Panu?

R.SZ.: Cieszę się z tego bardzo. On chciał uczcić pożegnanie z Marsylią golem, ja mu w tym skutecznie i bez fauli przeszkodziłem. Niemniej jest on bardzo dobrym piłkarzem i razem z Wollerem, robili niesamowitą grę.

Z.M.: Jak wypada porównanie ligi francuskiej i polskiej?

R.SZ.: Tutaj się gra bardzo ostro. Piłka przejdzie, ale człowiek nie ma szans. Miałem już tyle kontuzji ile w Polsce przez cały sezon. System przygotowań jest też inny. Mniej siły, a przede wszystkim wytrzymałość biegowa, bowiem w czasie meczu trzeba się tutaj nieźle nabiegać. Za to wakacje są dłuższe, dzięki czemu można normalnie odpocząć razem z rodziną.

Z.M.: Polska reprezentacja nie zakwalifikowała się do finałów MŚ w USA. Jak to jest, że tacy świetni piłkarze jak Pan, Furtok, Ziobler, Kosecki - świetnie grają w klubach, a w reprezentacji jakoś to się wszystko nie klei?

R.SZ.: To nie jest tylko kwestia gry. Każdy z nas wychodząc na boisko w koszulce z orłem na piersiach stara się grać jak najlepiej. Jednak na wyniki reprezentacji wpływ mają też inne czynniki. By zbudować dobrą reprezentację to trzeba, jak przy budowie domu - solidnych podstaw, fundamentów, w tym przypadku - organizacyjnych. A z tym w Polsce jest źle. Wiele osób siedzi nie na tych stołkach co powinno, wiele osób nie wie co ma robić na zajmowanych stanowiskach. W polskich klubach jak i w centrali jest wielu ludzi nieodpowiedzialnych. Nie ma żadnego porównania z Francją. Tutaj moim zadaniem jest trenować i grać jak najlepiej, a działacze

dbają o resztę. Naprawdę dbają, co powoduje, że mam wolną głowę od innych problemów i mogę całkowicie poświęcić się grze, mam właściwą motywację by dać z siebie wszystko. Ponadto, nie chcę nic sugerować, ale byli ludzie życzliwi, którzy pomagali, ale byli też i tacy, którzy chcieli by reprezentacja miała *pod górkę*, którzy cieszyli się jak coś nie szło.

Z.M.: Były głosy by oprzeć reprezentację na zawodnikach grających w polskiej lidze, na oślawionej drużynie olimpijczyków. Tak się stało i ... tragiczna gra i przegrana z Turcją.

R.SZ.: Bo w Polsce jest tak, że się ludziom jak koniom w zęby zagląda. Tego nigdzie nie ma. Jak ktoś jest dobry to gra bez względu na wiek. Od kogo się młodzi mają uczyć, jak nie od starszych i doświadczonych graczy? Tak jest wszędzie i takie są reguły tej gry.

Z.M.: A czy z tych młodych mogą w ogóle być dobrzy piłkarze?

R.SZ.: Z pewnością tak. Brzęczek, Świerczewski, Waldoch, Kowalczyk - jak będą mieć lepsze warunki, to o przyszłość można być spokojnym. Ale musi się dużo zmienić od strony organizacyjnej.

Z.M.: Czy w takim razie ma Pan zamiar grać jeszcze w reprezentacji czy może, jak Furtok oficjalnie zrezygnować?

R.SZ.: Zobaczymy. Gdyby przyszło powołanie do kadry, to porozmawiam z trenerem czy to w ogóle ma sens.

Z.M.: Na razie to trudno sobie wyobrazić polską reprezentację bez Pana. Wracając do spraw bieżących - jest Pan już tutaj z rodziną - z żoną Barbarą i z dwiema córkami.

R.SZ.: Tak, jesteśmy razem, niedługo przeprowadzamy się do odnawianego właśnie mieszkania. Żona się przyzwyczaja do tutejszego trybu życia, Monika zaczęła chodzić do szkoły, a Anetka jest zdrowa, tak więc układa się wszystko jak najlepiej.

Z.M.: Polonia pomaga?

R.SZ.: Jak najbardziej, jest tutaj ok. 30 Polaków, bardzo sympatyczni. Spotykamy się też w kościele, gdzie raz w miesiącu ksiądz Roman odprawia Mszę św.

Z.M.: Życzę dalszych sukcesów.

R.SZ.: Dziękuję i przy okazji pozdrawiam kibiców we Francji.

Rozmawiał Zdzisław MICHALCZEWSKI

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AWEX:** autokarem do Zielonej Góry, Łodzi, Radomia, Lublina i
- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa.

INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.

* **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tamobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Piła. Tel.: 43.38.67.29.

* **Akwizytor:** Wtorki, czwartki, soboty - 13.00 - do: Wrocławia, Opola, Częstochowy, Kielc, Sandomierza, Stalowej Woli oraz Rzeszowa, Katowic, Krakowa. Tel.42.57.20.35.; 47.45.63.00.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Marie des Lilas) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bols, na przeciwko RER Aulnay s/s Bols. Oraz we wtorki, piątki i niedziele na targu centralnym w Saint Denis. Informacje tel. 43.05.97.36.

Lekcje

* **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.

* **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

* **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.

* **WIDEO-FILMOWANIE.** Tel.48.80.07.55.

* **ZABAWY, WESELA**- profesjonalny zespół muzyczny. Tel: 43.54.46.10

Prace

* **Technik-mechanik** - karta pracy; prawo jazdy; 4-letnia praktyki jako spawacz-piombler. Tel.48.02.92.21 (po 19.00).

* **Imiona szuka pracy z mieszkaniem.** Tel.48.31.03.10.

* **SOCIETE DE BATIMENT CHERCHE SECRETAIRE** (mi-temps) BILINGUE FRANCAIS - POLONAIS, CONNAISSANCE TTX. tel.45.81.13.80 bur. 44.24.93.81 dom.



DAMMARIE - les - LYS

**VENDREDI 31 DECEMBRE 1993
à 21 h 30**

**Salle des Fêtes Raymond BUSSIERES
(Près de l'Eglise)**

48ème BAL

**FRANCO-POLONAIS
du JOUR de l'AN**

**FRANCUSKO-POLSKI
ŚW. SYLVESTRA**

**ORCHESTRE FOLKLORIQUE EUROPEEN
PARTICIPATION: 120F RESERVATION: 64.39.19.78
60.65.99.49
ASSOCIATION CATHOLIQUE POLONAISE**

Lokale

* **WYNAJME** połowę domu dwurodzinnego w Wesolej k/Warszawy - za ekwiwalent pod Paryżem. Tel. 45.22.53.69

Kupno - sprzedaż

* **ŁÓŻKO PIĘTROWE**, wersalkę i duże łóżko i inne. tel. 49.91.02.63. Szukam parkieciarza.

ASSOCIATION "NAZARETH"

Organizuje kurs języka francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. **Początek kursu: 7.01.94r. g.19.30. - 68 rue d'Assas (M°:St. Placide, N-D des Champs).**

**Zajęcia - 3 razy w tyg. (poniedziałki, środy, piątki)
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.**

JASEŁKA U ŚW. KAZIMIERZA

119, rue du Chevaleret, 75013 Paris
odbędą się **9 i 16 stycznia 1994 roku**
w niedzielę o godz. 15.30

**SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ
SIOSTRY MIŁOSIERDZIA I MALI ARTYŚCI**
pączki i loteria jak co roku; TEL.45.83.55.26.

KURSY

W SZKOLE POLSKIEJ - 15,rue LAMANDE - Paris 17
Kursy języka francuskiego i j. polskiego dla początkujących i zaawansowanych. **Początek kursów: 4.XII.1993**
Grupy ranne (godz. 9.30) i wieczorne (godz. 19.30)

**DO WYBORU
ZAPISY I INFORMACJE - TEL: 39.73.74.38**

UWAGA !!

UWAGA ! PROMOCJA !

FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

nowa cena książki informującej o prawach Polaka we Francji.

Cena - 50 FF

Autor: Wiesław DYŁĄG; obj.192 strony.

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości **50 F** (50 + 5 F na koszty wysyłki) należy wysłać pod adres:

BESTA Editions, 75, rue de Lourmel, 75015 Paris; tel.40.58.16.84.

PAMIĘTAJ - PODSTAWĄ SUKCESU JEST DOBRA INFORMACJA.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

W PARAFII WNEBOWZIECIA NMP W PARYŻU

Wigilia Bożego Narodzenia - 24 grudnia 1993

Masa św. godz. 8.00 * Wieczernia wigilijna dla osób samotnych - godz.18.00
PASTERKA: godz.21.00 (po polsku) * godz. 22.30 (po polsku) * godz. 24.00 (po łacinie z liturgią słowa po francusku)

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA - 25 grudnia 1993

Masa św. godz. 8.00 (po polsku) * godz. 9.30 (po polsku) * godz. 11.00 (po polsku) * godz. 12.30 (po łacinie i francusku) * godz. 14.00 (po polsku + chrzty) * godz. 16.00 (po polsku) * godz. 17.30 (po francusku) * godz.19.30 (po polsku)

UROCZYSTOŚĆ ŚW. RODZINY - 26 grudnia 1993

Masa św. jak w każdą niedzielę.

WIGILIA

Od werandy krzyczą dzieci:

"Gwiazdka, gwiazdka pierwsza świeci!

Do Betlejem niebem bieży -

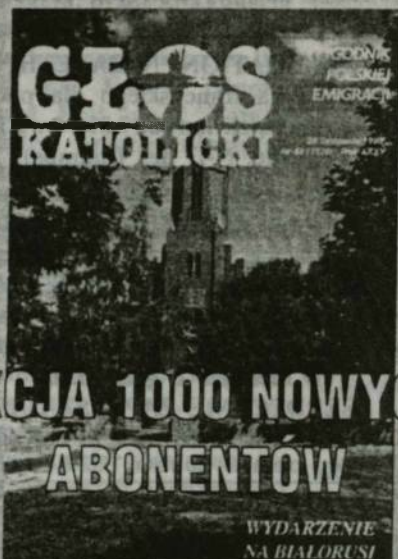
Siądnijmy zgodnie do wieczerzy."(-)

powyższy zbiór bajeczek i wierszyków dla dzieci, z którego pochodzi przytoczony fragmencik wiersza **Wigilia**, można zamówić od zaraz w wydawnictwie: **Besta Edition**. Wszelkie informacje i zamówienia: **tel.40.58.16.84. - Paryż.**



UWAGA !!!

DROGI CZYTELNIKU...



**AKCJA 1000 NOWYCH
ABONENTÓW**

WYDARZENIE
NA BIALORUSI

JEŻELI ZGŁOSISZ NOWEGO PRENUMERATORA
DO NASZEGO EMIGRACYJNEGO TYGODNIKA
"GŁOS KATOLICKI", SAM AUTOMATYCZNIE
WYGRASZ 2 MIESIĄCE
BEZPŁATNEGO ABONAMENTU

**UCZESTNICZĘ W AKCJI 1000 NOWYCH
ABONENTÓW GŁOSU KATOLICKIEGO**

☒ ZA MOJĄ RADĄ, ROCZNĄ PRENUMERATĘ GŁOSU KATOLICKIEGO (250FF)
ZAMAWIA:

IMIĘ I NAZWISKO:.....

ADRES:.....

KOD P.:..... MIASTO:.....

TEL.:.....

☒ DOŁĄCZAM 250FF

☐ CZEKIEM

☐ CCP 12777 08U

☐ PRZEKAZEM POCZTOWYM

☐ GOTÓWKĄ

☒ W TEN SPOSÓB AUTOMATYCZNIE WYGRAŁEM 2 MIESIĄCE BEZPŁATNEGO
ABONAMENTU "GŁOSU KATOLICKIEGO"

MOJE IMIĘ I NAZWISKO:.....

ADRES:.....

KOD P.:..... MIASTO:.....

TEL.:.....

☒ PROSIMY ODEŚLAĆ TEN KUPON
PRZED 1 MARCA 1994 ROKU
NA NASTĘPUJĄCY ADRES:



GŁOS KATOLICKI
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIŻKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY

od 810 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA
POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA
WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA
MŁODZIEŻY PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE
CAŁEJ EUROPY.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA UCZNIÓW
I STUDENTÓW PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE
CAŁEJ FRANCJI.

**DODATKOWE USŁUGI
WASTEELS**

SPRZEDAŻ I REZERWACJA BILETÓW SNCF I
WSZYSTKICH INNYCH EUROPEJSKICH LINII
KOLEJOWYCH PRZYKŁADE BILETU.

JOKER TGV NORD

Lille 100 F Valenciennes 100 F

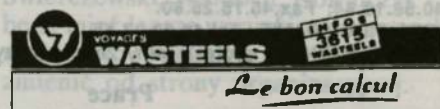
Roubaix 105 F Calais 120 F

ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN PO 26/09/93

WYNAJEM SMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻNA WYNAJAĆ
SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJĘ WASTEELS,
OPŁATA WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DO
DYSPOZYCJI, NA MIEJSCU, BEZ LIMITU
KILOMETRAŻU.

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ
ZMIAN CEN 01-11-90



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile
widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris	(1) 42 61 53 21
5, rue de la Banque	
75005 Paris	(1) 43 26 25 25
113, boulevard Saint-Michel	
75005 Paris	(1) 43 36 90 36
3, Boulevard de l'Hôpital	
75006 Paris	(1) 43 25 58 35
6, rue Monsieur le Prince	
75009 Paris	(1) 42 47 09 77
12, rue La Fayette	
75011 Paris	(1) 49 29 99 27
91, Boulevard Voltaire	
75012 Paris	(1) 43 43 46 10
2, rue Michel Charles	
75012 Paris	(1) 43 45 85 12
3, rue Abel	
75012 Paris	(1) 40 04 67 51
193 à 197, rue de Berzy	
75016 Paris	(1) 42 24 07 93
6, chaussee de la Muette	
75016 Paris	(1) 45 04 71 54
58, rue de la Pompe	
75017 Paris	(1) 42 27 29 91
150, avenue de Wagram	
75018 Paris	(1) 42 57 69 56
3, rue Poulet	
75020 Paris	(1) 43 58 57 87
146, boulevard Menilmontant	
78000 Versailles	(1) 39 50 29 30
4 bis, rue de la Piroisse	
78500 Sartrouville	(1) 39 57 40 00
88, avenue Jean Jaurès	
92000 Nanterre	(1) 47 24 24 06
Univers, Paris X - Bât E - sortie RER	
93190 Livry-Gargan	(1) 43 02 66 11
17, boulevard de la République	
93200 Saint Denis	(1) 48 20 58 39
5, place Victor-Hugo	
93200 Saint Denis	(1) 42 43 84 73
15, place Victor Hugo	
93700 Drancy	(1) 48 95 92 92
68, av. Henn Barbusse	
94400 Vitry-sur-Seine	(1) 46 80 84 75
21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	
94500 Champigny sur Marne	(1) 47 06 19 75
38, av. Jean Jaures	

Imprime par les Voyages WASTEELS L.C. A568 29/11/93

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

BOZE NARODZENIE - NOEL 1993/94
PROGRAM SPECJALNY - PROGRAMME SPECIAL
Do 40 miast w Polsce - pour 40 villes en Pologne

MOIS MIESIĄC	DEPARTS DE FRANCE WYJAZDY Z FRANCJI	DEPARTS DE POLOGNE WYJAZDY Z POLSKI
DECEMBRE	16, 18, 19, 20	16, 17, 18, 20
GRUDZIEŃ	22, 23, 27, 29	21, 22, 27, 29
JANVIER	2, 4, 6, 8, 9	1, 2, 4, 6, 7, 8
STYCZEŃ	13, 15, 16	13, 14, 15

* * * * *

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

* * * * *

BONNE FETE DE NOEL ET DU NOUVEL AN 1994
NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

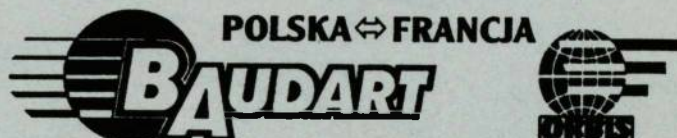
PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



* LICENCJONOWANE * LUKSUSOWE * LINIE AUTOKAROWE *

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI

WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

dotatkowe wyjazdy w GRUDNIU dn.:19,22,26,27,29.

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

PARIS - access -

5,rue de Turbigo - 75001 Paris

M°: Etienne Marcel

LILLE: tel. 20.29.05.05

TEL.45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
- LOKALOWYCH
- ZAWODOWYCH (Responsabilité Civile, Decennale)
- SAMOCHODOWYCH (Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

15 grudnia 1993 r.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

- Ks.SKOCZEŃ Marian - Auxerre - 477 FF
- SS.SERAFITKI - Dueil La Beauset - 500 FF
- Ks.Armatys Krzysztof - La Beauset - 700 FF
- CORONINI Helena - 200 FF
- PERON - 100 FF

Ofiarodawcom serdeczne:

"Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać
pod adres:

Mission Catholique Polonaise
263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS
wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając:

"Na Tydzień Miłosierdzia"

ZDJĘCIA:

- na okładce:
foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ
- na ostatniej stronie:
foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ

* * *

Proj. znaku graficznego str.18-21:

- G. JAKUBOWSKI-B.
de WEYDANTHAL



Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

